Nr 107. Kraków, 12 Maja — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20 —	zlr. 5 —	zlr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wyszwiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 maja.

W wiadomości o nominacyi kardynała Hohenlohe posłem niemieckim przy Stolicy Apostolskiej chcieliśmy dopatrzeć się symptomatu, że kierunek antikatolicki i bezwyznaniowy zarazem polityki ks. Bismarka ulega niejakiej zmianie. Zarody tego antagonizmu przeciw katolicyzmowi leżą w samej naturze państwa protestanckiego, podobnie jak w protestantyzmie leżą zarody racyonalizmu i wiodą do bezwyznaniowości. Lecz stan zapalny, gorączkowy, w jaki zdawała się przechodzić pod temi względami polityka pruska, podniecanie walki religijnej, zagrożenie odjęciem katolicyzmowi praw, jakich używał, i przerzucenie całej wagi z kwestyj politycznych na kwestye religijne, od początku przedstawiało się jako anomalia, jako błąd polityczny, chwilowe oszołomienie, mogące mieć za następstwo zwichnięcie równowagi wewnętrznej w organizmie państwa.

Chęć prowadzenia przez posła dalszych stosunków dyplomatycznych z Stolicą Swiętą niewykluczała wcale systematycznego ograniczania swobód religijnych i antagonizmu przeciw katolicyzmowi, ale z drogi anormalnej, gorączkowej zdawała się sprowadzać spór między kościołem a państwem w kolej dyplomatycznemi względami ograniczoną.

Fałszywem bywa mniemanie, aby Stolica Śta w utrzymywaniu związków dyplomatycznych szukała kombinacyj politycznych. Gdy Pius IX zamknął bramy Watykanu przed Meyendorfem posłem rosyjskim, nie było to skutkiem zmienionej kombinacyi politycznej, ale następstwem prześladowania katolików w Polsce i odjęcia praw kościołowi w obrębie cesarstwa. Tę ostateczność zerwania stosunków dyplomatycznych przyjmuje Rzym tylko w razach otwartej walki religijnej. Przyjmuje natomiast listy uwierzytelniające posłów bez względu na kombinacye polityczne, gdy tylko stosunki dyplomatyczne mogą dać jakąkolwiek rękojmię złagodzenia losu wiernych i powstrzymania prześladowań kościoła.

Odmowa przyjęcia kardynała Hohenlohe jako posła przy Watykanie, nie ma przeto żadnych politycznych przyczyn, jakie wiele dzienników niemieckich upatrywać się w niej stara. Utrzymanie stosunków z cesarstwem Niemieckiem jest, jak sądzimy, zgodnem zarówno z interesami kościelnemi jak i politycznemi Stolicy Apostolskiej. Mogłoby ono tylko wpłynąć na złagodzenie owej walki państwa z kościołem, a raczej bezwyznaniowości i liberalizmu z katolicyzmem. Lecz aż nadto widoczna, że gdy ta walka jest zapowiedzianą, nie mógł Ojciec Śty za pośrednika przyjąć dostojnika kościoła, członka Śgo Kolegium; wątpimy też, aby tej misyi mógł się nawet podjąć sam kardynał Hohenlohe. Względy hierarchii kościelnej, względy karności duchownej sprzeciwiały się tutaj akumulacyi dwóch wręcz przeciwnych charakterów. Kardynał-poseł musiałby ulegać jednej z dwóch władz zwierzchniczych: słuchać albo Piusa IX albo Bismarka. W pierwszym razie nominacya jego nie miałaby żadnego znaczenia, a ks. Bismark osłoniwszy się od zarzutu zerwania z Rzymem, przeprowadzałby swoje plany bez pośrednictwa nominalnego tylko posła; w drugim razie charakter kościelny ks. Hohenlohe ponosiłby uszczerbek.

Dziwić się przychodzi, że taki mąż stanu jak ks. Bismark mógł tę sprzeczność przeoczyć i sądzić, że karność dyplomatyczna z karnością kościelną pogodzić się zdoła. Chyba, że liczył, iż ta sprzeczność obróci się właśnie na niekorzyść duchownego charakteru posła, że za jego pośrednictwem przeniesie spór między kościołem a państwem w samo ognisko naczelne całej hierarchii kościelnej. Ale w takim razie mistrz nowożytnej dyplomacyi przerachował się, i przerachował nie po raz pierwszy w kwestyi katolickiej.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 10 maja.

W sprawie galicyjskiej dziś nie mogę wam nic nowego donieść, jak tylko uzupełnić wczorajszy list. W kołach rządowych utrzymują, że pp. Schmerling, Kraus i Lichtenfels nie byliby dopuścili uchwalenia ugody galicyjskiej w Izbie wyższej choćby w granicach elaboratu, że dalej i w Izbie niższej sprawa galicyjska napotkałaby na opozycyę z powodu odroczenia reformy wyborczej; jeżeli atoli sejm galicyjski zgodzi się na elaborat, to obie Izby Rady państwa będą musiały uledz takiej presyi i uchwalić ugodę galicyjską, a ministeryum będzie mogło z całym naciskiem bronić elaboratu, wiedząc, [illegible] Tak tłómaczą [illegible] w sprawie galicyjskiej [illegible] lub najdalej [illegible] zwołany, [illegible] wyda [illegible] Mamy więc dosyć czasu zdała od Madrytu [illegible] dalszych losów ugody galicyjskiej.

Nie pisaliśmy dotąd o naradach, jakie w tygodniu ubiegłym odbywali tu Biskupi i Arcybiskupi, między nimi i dwaj Arcybiskupi lwowscy X. Wierzchlejski i X. Sembratowicz. Trudno bowiem o wiadomości autentyczne o obradach w gronie mężów duchownych, do najściślejszego przestrzegania tajemnicy zobowiązanych. [illegible] tyle pisały [illegible] duchownej, [illegible] zapomóg [illegible] i t. d. Nam [illegible] Biskupów i [illegible] duchowieństwem [illegible] nikt tak nie umie pośredniczyć jak kardynał arcybiskup wiedeński X. Rauscher. W sprawach politycznych arcybiskup Rauscher zgadza się niewątpliwie pod wielu względami z gabinetem obecnym, więc najbardziej mu dogadza pośredniczyć i w sprawach religijnych między duchowieństwem a rządem, któremu zkąd inąd jest dość bliskim. Mniemamy, że do kompromisu takiego może jeszcze nie przyszło, świadczy o tem udział kardynała Schwarzenberga w konferencyach, ale ton dziennika *Volksfreund*, organu arcybiskupa Rauschera, wskazuje na zawieszenie broni i przepowiada poniekąd pewne porozumienie.

Poznań 6 maja.

Rząd tutejszy kazał, jak wam wiadomo, Jezuitom zagranicznym opuścić Śrem, tutejszą ich rezydencyę, a zarazem całą monarchię w ciągu kilku tygodni. Oprócz tego prasa półurzędowa rozpoczęła agitować za petycyami do parlamentu niemieckiego o całkowite wypędzenie zakonu z Niemiec.

W skutku tego rozpoczęły się i u nas petycye przeciw rozporządzeniu miejscowemu i przeciw petycyom liberałów niemieckich. Inicyatywę w tym względzie wzięli najbliżsi obywatele i duchowni z okolicy Śremu; obecnie jednak ruch ten petycyjny szersze i większe przybrał rozmiary. *Dziennikowi Poznańskiemu* koniecznie, jak się zdaje, wypadało, oświadczyć się za albo przeciw, a orzech twardy był do zgryzienia, gdy na jednej stronie stanęła opinia pseudo-liberalna tak Jezuitom nienawistna, na drugiej poczucie katolickie ludu polskiego. Miał być sytym wilk i koza całą w artykule, jaki *Dziennik* napisał w tej materyi wczoraj: długi jak zwykle, pełen łamanych sztuk dla ominięcia trudności, a to niby na tej podstawie, że potępiając środki rządowe ze stanowiska prawa i wolności, oświadcza się przeciw petycyi, jako zawierającej apologię zakonu w przeszłości i teraźniejszości, której *Dziennik* podpisać nie może. W rezultacie atoli zszeregował się *Dziennik* najzupełniej z pseudo-liberalną prasą urzędową, bo nie oświadczył gotowości podpisania petycyi, którąby tylko przeciw zasadzie gwałcenia wolności oświadczała się, bo sypnął komunałami przeciw zakonowi, które tylko dowodzą, że od szkół niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał. Na rozświecenie tej kwestyi przecież nie brakło ostatniemi czasy rozpraw dla poważnej a sumiennej publiczności polskiej, by tylko wspomnieć głęboką a obszerną pracę zamieszczoną w *Przeglądzie Lwowskim*, która zwróciła na siebie uwagę badacza dziejów naszych, p. Szujskiego; ale dla Redakcyi *Dziennika Poznańskiego* pozostała jednak bez wpływu i skutku *).

Mieliśmy też często powracającego w prasie naszej „Węża morskiego", w postaci zamierzonego wyższego zakładu edukacyjnego polskiego w Berlinie. Ileż to domysłów, podejrzeń, na podobieństwo „węża", wypłynie wśród publiczności. *Dziennik* tego węża ułowił, jak niegdyś ów adres do Cesarza podczas wojny francuskiéj; a teraz jak wówczas interpelowany o szczegóły i nazwiska, dać ich nie umie, bo nie może, nie będąc twórcą pomimo darwinizmu i własnej prokreacyi. Zabawnem było echo, z jakiem w tym przedmiocie, jakby mniejsza żabka za większą, poczuła się w obowiązku odezwać *Gazeta Wielkopolska*, dotąd zbyt wierne okazująca pokrewieństwo, pomimo seperacyi legalnej, z redakcyą *Dziennika*. Rodzicom zakazać wychowywać dzieci, gdzie to za najstosowniejsze uznają, dziką jest pretensyą; najbliższe osoby jeźli nie kierunku to własności *Dziennika*, wychowują dzieci swe w Berlinie, i mają do tego zupełne prawo. O pensyonacie jednak polskim w Berlinie zupełnie tyle prawdziwą wieść była, ile wówczas o adresie. Ale naturalnie dobry to wiatrak, z którym walcząc, można rzucić podejrzenia w społeczeństwo, jakiś kwas, tyle konieczny dla utrzymania solidarności narodowej.

Telegram wczorajszy doniósł, że Ojciec Sty nie przyjmuje kardynała Hohenlohe, jako posła cesarstwa Niemiec. Spodziewaliśmy się takiego końca tej sprawy. Zamierzona ta nominacya wyglądała na manewr dyplomatyczny księcia kanclerza, by mianując posłem członka Kolegium Sgo, zaznaczyć li-duchowną stronę stosunku państwa ze Stolicą Apostolską. Wybrana do tego osoba odpowiadała takiemu celowi, jako bezbarwnej opinii, a znana wraz z rodziną z posłuszeństwa zamiarom i projektom kanclerza. W ciągu dziejów widzieliśmy nieraz kardynałów zajmujących stanowisko ambasadorów swych rządów, ale zawsze katolickich; były to zwykle ambasady nadzwyczajne, a w każdym razie brano kardynałów, którzy zarazem w swym kraju zajmowali jakie wysokie stanowisko w hierarchii kościelnej. Tymczasem kardynał Hohenlohe, pomimo starań i wysileń rządu, nie mógł skutkiem oporu kapituł zasiąść na żadnej ze stolic biskupich monarchii, a proponował go rząd w Kolonii, Wrocławiu, nawet w Poznaniu, i pomimo swej niemieckości, ma tylko charakter duchownego rzymskiego członka Sgo Kolegium, i ten charakter odjąłby mu wszelką ważność świecką, polityczną, a co zapewne w projekcie tej nominacyi zamierzonem było.

Kolej bydgosko-toruńsko-poznańska temi dniami ma być oddaną na użytek publiczny; zbliży nas ona znacznie do Warszawy; jest także mowa o kilku nowych projektach kolei w naszem Księstwie, które przy ożywieniu przedsiębiorstw finansowych zapewne przyjdą do skutku.

Wiosnę mamy nader rychłą i niepamiętnie piękną. Pomimo tego, stan zasiewów ozimych nie dobrze rokuje dla przyszłych sprzętów, co wpływa na utrzymywanie wysokich cen zboża.

*) Artykuł *Dziennika Poznańskiego* powtórzony został przez *Kraj*, *Dziennik Polski* i *Gazetę Narodową*. *Dziennik Polski* wzywa przytem do petycyi rady miejskie w naszej prowincyi, *Gazeta Narodowa* przy tej sposobności protestuje przeciw przyjęciu wypędzonych polskich zakonników. Jezuita dla niej przestał być Polakiem. Nadto winszuje koledze swemu *Dziennikowi Poznańskiemu* „odwagi" wystąpienia przeciw Jezuitom. Zaprawdę, ironii dalej posunąć nie można. Uderzyć na Jezuitów a być razem z ks. Bismarkiem, to dopiero odwaga! Podobną odwagę mają dzienniki wiedeńskie i powtarzają artykuł *Dziennika Poznańskiego*. My nie mamy tej odwagi i już dawno ubolewaliśmy nad ową solidarnością naszych pism z opinią naszych wrogów. Nie miały także „odwagi" *Kuryer Poznański* i *Orędownik*, obaj wyraźnie i otwarcie (zapewne z braku odwagi) nie są zdania *Dziennika Poznańskiego* i przemawiają za petycyą obywateli śremskich, czyniąc usiłowania i ofiarując pomoc, aby jak najwięcej uzyskała podpisów. *Gazeta Wielkopolska* również zamieściła petycyę; toż *Gazeta Toruńska*, która żąda nie petycyi ale protestacyi. *(Red.)*

Berlin d. 9 maja.

Zamknięcie sejmu pruskiego a otwarcie parlamentu zmieniły już od Wielkiejnocy rodzaj przedmiotu ogólnego zajęcia o tyle, o ile sprawy czysto pruskie nie wchodziły w rozległy zakres całych Niemiec, których reprezentantów choć bardzo nie licznych widzimy dziś w parlamencie. Powodem do nieobecności wielkiej liczby posłów, do których także i nasi ziomkowie z Księstwa Poznańskiego i Prus należą, są niezawodnie dyskusye nad przedmiotami mniejszej wagi, a przynajmniej niemającemi tak wielkiego wpływu na organizm państwa i stosunki społeczne, jak to miało miejsce w zimie, zwłaszcza w ostatnich debatach nad prawem o nadzorze szkolnym, które wywołały tak silną opozycyę nad spodziewanie rządu. Rozprawy obecne tyczyły się zniżenia podatku od soli, co naturalnie namiętnych dyskusyj wywołać nie mogło, stawiając z jednej strony przemawiających ze względów humanitarnych za zniżeniem, jako ulgą w ciężarach nałożonych na klasy robocze, z drugiej zaś strony mówiących przeciwnie, w obawie, aby rząd uszczuplonych w ten sposób dochodów w przykrzejszy sposób rekompensować nie chciał, Dalej dyskutowano bezskutecznie nad uprawnieniem wychowańców niektórych akademij agronomicznych i średnich zakładów naukowych do jednorocznej służby w wojsku, aż wreszcie przystąpiono do roztrząśnienia ułatwień w stosunkach pocztowych z Francyą, Hiszpanią, Belgią, Rosyą i Szwecyą, przez zniżenie porta równie od listów jak i od kart korespondencyjnych, co jest obecnie na porządku dziennym. Oprócz tego wybraną została komisya, zawierająca w swem gronie Moltkego i Roona, w celu zmiany kodeksu karnego wojskowego i zniżenia kar za przestępstwa wojskowych, która jednakże do tychczas do żadnych pewnych rezultatów nie doszła. Po załatwieniu spraw pocztowych z wyżej nadmienionemi państwami, ma nastąpić roztrząśnienie wniosku hr. Münstera i Elben, tyczącego się porządku dziennego i petycyj; w dalszem zaś polu jest kwestya wzbronienia zakonowi Jezuitów pobytu w państwach związku niemieckiego, skutkiem czego podpisanym został przez znaczną część ludności Księstwa Poznańskiego adres do kanclerza, popierający usilnie zatrzymanie takowych, a co nie jest bez odgłosu i w Niemczech, gdzie bezstronni uznają błahość czynionego zakonowi zarzutu, iż wbrew prawu poprzysięgają bezwarunkowe posłuszeństwo władzy duchownej, o czem do tychczas nigdy nie było mowy, pomimo tyloletniego ich pobytu.

Także dość ogólnem zdaje się być mniemanie, iż wybór księcia Hohenlohe na reprezentanta Niemiec przy Stolicy Apostolskiej, był krokiem dobrze naprzód obrachowanym przez Bismarka, który był pewnym odmowy potwierdzenia papieskiego, przeciwnikowi dogmatu o nieomylności, przez co uzyskał pozór usprawiedliwiający zachowanie się wręcz nieprzyjazne względem Rzymu, czem może będzie w stanie uzyskać popularność, dziś nieco zachwianą. Przyznać jednak należy, iż wynagradza mu utratę takowej przybytek łask cesarskich, których nowym dowodem jest dodanie do jego herbu dwóch atletów z herbu pruskiego, trzymających dwa sztandary, jeden z herbem Alzacyi, drugi zaś z herbem Lotaryngii.

W tutejszym świecie muzykalnym stało się głośnem założenie konserwatoryum pod dyrekcyą hr. Tyszkiewicza zaszczytnie znanego w Paryżu z prac muzycznych, a obsadzenie w takowem dwóch miejsc nauczycielskich przez panów Danysza i Taborowskiego stało się powodem do nieprzyjaznych zaczepek prasy niemieckiej, zarzucającej p. Tyszkiewiczowi, iż miejsca przy szkole niemieckiej oddaje Polakom; ilość jednak uczniów, którzy do tej szkoły uczęszczają świadczy najwymowniej, o ile hr. Tyszkiewicz i nauczyciele odpowiadają swemu zadaniu, i to w mieście, które pod tym względem tak trudnem jest do zadowolenia, jako posiadającem znakomitości muzyczne, których imiona głośne są w Europie.

Paryż 6 maja.

Nie spodziewaliśmy się tak rychłego potwierdzenia naszych słów o zdolnościach ludzi politycznych z roku 1830. Książę Audiffret-Pasquier jeden z owych parlamentarystów z czasów Ludwika Filipa zelektryzował formalnie w sobotę Izbę mową swoją o przeniewierstwach przy liwerunkach wojskowych przed i na początku wojny r. 1870/71. Wykazał, jak ministrowie Napoleona III zawierali kontrakta z ludźmi zszarzanymi po cenach bajecznych i że przy rozpoczęciu wojny nie było w arsenałach najmniejszego materyału wojennego, który powinien się tam był znajdować, bo był groszem publicznym w dwójnasób zapłacony. Chociaż te sprawy już od dawna z raportu deputowanego Riaut były znane, przecież talent oratorski mowcy i głębokie jego uczucie patryotyczne zrobiły nadzwyczajne wrażenie na słuchaczach. Ze wszystkich ławek tak prawicy jak lewicy grzmiały oklaski a można było powiedzieć, że z wyjątkiem niektórych obecnych partyzantów gości Chiselhursta, wszyscy deputowani ponowili scenę w Bordeaux tj. destytucyę Napoleona III. Organa też bonapartystowskie jak *Ordre*, *Pays*, wściekają się w swych dzisiejszych artykułach wstępnych. Prawda, że i w przyszłej dyskusyi o liwerunkach broni i innych potrzeb wojskowych podczas rządów 4go września i Gambetty, ci także nie najlepiej wyjdą zpod chłosty kontroli, ale rząd obrony narodowéj i dyktatora w Tours i Bordeaux mają przynajmniéj tę wymówkę, że wówczesnej sytuacyi Francyi trudno było bez wielkich a nawet bardzo wielkich ofiar znaleźć pieniądze, broń itd.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Zbyt wiele już rozwodzono się nad charakterem historycznym Krakowa, aby dotykając pamiątek, wspomnień, tradycyj i zabytków można się uchronić od zużytych wyrażeń, przechodzących niekiedy w ironiczne epitety. „Gród Piastów i Jagiellonów," „owdowiała stolica królewska," „miasto świątyń i pomników" — to w epoce negacyi historycznej znaczy tyle co zakamieniałość, miasto śmierci, kupa gruzów bez życia i prawa do przyszłości.

Ale postępowcy i demokraci zapominają o drugim charakterze Krakowa, w imię którego nie mogą mu odjąć prawa do przyszłości. Nie znamy bowiem miasta, któreby miało więcej charakter ludowy. Typ ludu okolicznego, typ Krakowiaka jest tak odrębny a tak potężny, pełen wdzięku i siły zarazem, że w etnograficznym organizmie narodowym pierwsze mu się miejsce należy. Od stroju krakowskiego ludu, pewnej śmiałości i rzecby można dumy w postawie, od akcentu mowy mazurskiej, aż do tańca i nuty krakowiaka wszystko tu charakterystyczne, odrębne, typowe. Poeta, malarz, muzyk czy uczony etnograf ma tutaj tak wdzięczny a bogaty materyał, że go chyba zrównoważyć może typ górala karpackiego. Wpływ miasta nie zatarł nic tej pierwotnej cechy ludowej, znać, że pod okiem króla, pod bokiem stolicy lud krakowski przebył epokę poddaństwa niezłamany, że przebył następnie epokę rozbratu społecznego ochroniony od demoralizujących wpływów w obrębie jedynego zakątka połowiczną niepodległość zachowującego, w obrębie wolnej i ściśle neutralnej rzeczypospolitej miasta Krakowa. Znać tu, że wszystkie tradycye sławy i wielkości będące dziedzictwem szlachty, odbiły się jednak jakimś odblaskiem w charakterze ludu okolicznego i wsiąkły w jego uczucia, usposobienia obyczaje; wyryły też piętno odrębne a dziwnie harmonizujące z charakterem historycznym miasta i z tą pełną powabu podwawelską, nadwiślańską okolicą. O królach i senatorach świadczą już tylko wizerunki na nagrobkach, typ rycerski znikł podobnie, a szlachecki coraz rzadszy w pierwotnej swej orginalności. Nawet mieszczanin krakowski powoli się przeobraża, przy wielkich już tylko uroczystościach występuje po dawnemu, gdy w kontuszach w braku senatorów mieszczanie krakowscy noszą baldachim, lub gdy bractwa przywdziewają kaptury, a cechy idą za godłami. Kapoty jednak mieszczańskie i jupki mieszczanek, jakie widzimy jeszcze na obrazie Stachowicza, należą już do archeologicznych zabytków. Chłopi tylko z Czarnej wsi, Łobzowa i dalszych okolic ściągający gromadzie przy każdym święcie do Krakowa nic nie utracili z pierwotnego typu. Sukmany ich białe to jakby biała karta pozostała po dziesięciowiekowej przeszłości, ale pozostała czysta, bo nie zapisana dotąd. Cała księga społeczna już w szmaty podarta, tylko ta jedna karta ludu czeka, aż znajdzie się ktoś, co sklei te rozdarte karty, co zmaże plamy, zapełni co czas zniszczył i w jedną znów zwiąże całość.

Kto będzie tym introligatorem rozdartej księgi narodu? na to zapytać trzeba, na jakiej jeszcze nici trzymają się te białe karty ludu? Odpowiedź niewygodna dla wielu pseudo-demokratów, bo tą ostatnią nicią nic innego, tylko kościół. Chcesz poznać Kraków ludowy, to idź do kościołów, idź w święto patrona Polski na Skałkę, a tam przed kościołem biskupa męczennika na wspaniałym amfiteatrze, któremu służą za dekoracye trzy kazimierskie świątynie, Wawel, w oddali kopiec Kościuszki, Zwierzyniec i Bielany; tam na amfiteatrze przeciętym wstęgą Wisły, a sięgającym aż gdzieś ku Karpatom, przedstawi ci się obraz tak malowniczy, że go ani słowami, ani pędzlem oddać niepodobna, widok gromad włościan ciągnących ze wszystkich stron i okalających świątynię.

Lud ma to wspólnego z marmurem pomników, że patrząc nań spadają z serca okowy nałożone obecną chwilą, ukute w kuźni dzisiejszych pojęć, gniotące ciężarem dzisiejszych klęsk.

Gdy zwątpieniem karmi nas obecność, gdy się wyrywa pytanie: gdzie dziś szukać Polski? bo nie dość, że jej odjęto prawa bytu i potężni świata władcy łamią nad nią laskę sądu, ale nadto płyną ku nam wielkim korytem prądy, które w nas pojęcie i poczucie Polski zatracają; kiedy zda się, że z kolei ojców zstępujemy na manowce kosmopolitycznego pozytywizmu, nie w celu okupienia wspólnego stopnia dobrobytu z innemi, lecz w celu pogrzebania wśród powszechnej hekatomby szczątków naszej narodowej przeszłości, kiedy patrzymy na walące się filary i przeobrażającą się do gruntu społeczność na modłę obcych dążności, kiedy zamiast zbytniego dotąd zwykle ognia, część młodzieży lodowate ziębi powietrze — o! wtedy rozgrzać serce mogą tylko marmury pomników lub te śmigłe postacie ludu krakowskiego.

Niszczące fale czasu przepłyną, ale nie zniszczą tego co zapisane na pomnikach i nie zniszczą tego, co w ludzie przechowane. Powiedzą nam na to, że pomniki i lud to są martwe żywioły, że poczucia narodowego z grobowców czerpać nie można, a lud jest żywiołem biernym bez poczucia narodowego, bez oświaty, niezdolny do ruchu i czynu.

Ależ czyny nasze częściej zabójcze niż zbawcze, a ruch pcha nas w wir zatracający świata. Uczucie narodowe jest żywiołem konserwacyi, nie ma go bez pomników przeszłości, i nie ma go bez ludu, który w swojej bierności i bezczynie przechowuje pierwiastki narodowe niezmiennie przez całe wieki: wiarę, język, obyczaj, strój nawet. Tradycye coraz więcej w nas inteligentniejszych się zacierają, zamieniamy je za lada błyskotkę obcą, my od góry aż do ludu ulegamy tak rozkładowym prądom, że już nic przechować nie jesteśmy zdolni. Gdy po nas przyjdą pokolenia, dla których narodowość nie będzie tylko frazesem dla agitacyi, nie tylko oderwaną ideą, ale treścią życia, ale ciągiem faktów dziejowych i społecznych, ale duchem i ciałem zarazem — tradycyą i obyczajem — tem czemś, co wieje z pomników i z postaci chłopa krakowskiego, co tętni w jego pieśni i przejmuje dreszczem serce polskie — pokolenia te znów z zimnych marmurów czerpać będą ogień i życie, a z pieśni ludu, jak z skarbnicy owe pierwiastki życia narodowego.

A jaki tam materyał dla piękna i szuki! Dość porównać gmin wiejski z publicznością miejską, przejść z odpustu na Skałce do ogrodu Strzeleckiego, aby się przekonać, o ile niżej pod względem estetycznym stoimy my cywilizowani od prostaczego ludu. Porównanie przerażające! Lud krakowski nie jest w ogóle urodziwy, a jednak każda grupa tam rozłożonych na darni parobczaków, każda postać gosposi wiejskiej z sznurem korali na szyi, każde grono dziatwy prosi się niemal o pędzel, aby ją przenieść na płótno. Jest jakiś klasycyzm w tej poezyi krakowskiego ludu. Każdy ruch w prostych rysuje się liniach. Typów tu nie szukać, bo wszystko są to typy godne pierwszorzędnych artystów. Natomiast karykaturzysta niemający dla siebie przedmiotu na Skałce, niech idzie do ogrodu Strzeleckiego, a zapełni niebawem swoje album. Zacząwszy od strojów będących przedrzeźnieniem dziwactw mody sztucznie oszpecających to, co często już oszpecenia nie potrzebuje, zebrać może typy chorobliwych twarzy, pretensyonalnie przybranych głów, niezgrabnie wykrzywionych figur obojej płci. Ile tam zdrowia tyle tu niedostatków natury, ile tam wdzięku tyle tu śmieszności, ile tam śladów dobrobytu i zamożności włościan, tyle tu pretensyonalnie papierowemi kwiatami przybranego niedostatku i świecącej nędzy. Ile tam wreszcie w prostaczych słowach chłopskiej loiki a nawet tej filozofii ludowej, która ma na wszystko odrębne a dosadne słowo — tyle tu dosłyszeć można konwencyonalnych niedorzeczności, słów bez treści, frazesów bez sensu. Ile tam prostaczej szczerości, tyle tu udania, udania w ubraniu, w mowie, w ruchu.

A jednak poczciwa ta publiczność, można na nią wszystko pisać, a ona się pewno nie urazi, bo publiczność to słowo zbiorowe, a mamy tę ufność, że nikt z publiczności ogrodu Strzeleckiego nie zechce się z tem słowem zbiorowem solidaryzować, gotowiśmy bowiem każdemu i każdej w szczególe przyznać prawo wyjątku stwierdzającego regułę. Ale to pewna, że publiczność naszego miasta wiele pod względem estetycznym pozostawia do życzenia. Moda bowiem tak rzadko będąca w zgodzie z prawidłami estetyki, tylko wielką starannością, wielką sztuką i zamożnością może pogodzić się z pięknem, a wyłącznym darem smaku uwolnić się od śmieszności. Nasze miasto zbyt ubogie, zbyt mało wykwintne i eleganckie, nie posiada tego daru, które Warszawiankom zjednało ogólną sławę tego, co zowią „szykiem." Czy nawet i ta wyższa elegancya zwykle kosztowna i nierzadko źle oddziaływająca na stopień moralny społeczeństwa jest estetyczną i piękną prawdziwie? Czy dla artysty odpust wiejski nie jest bardziej uroczym niż najwykwintniejszą publicznością miejską zapełniony ogród publiczny? To inne pytanie, sfery sztuki dotyczące, sztuki, która w zgodzie z naturą nie lubi swego przedrzeźnienia, jakiem jest sztuka toaletowa i sztuka form towarzyskich.

W ogóle porównanie to ludu zebranego na Skałce z publicznością ogrodową do dziwnych prowadziłoby konkluzyj, konkluzyj może paradoksalnych, o wątpliwych korzyściach wyższego stopnia cywilizacyjnego. Lud jest prostaczy, ale nigdy śmieszny, gburowaty, ale nie ordynaryjny, bo śmieszność i ordynaryjność wypływa najczęściej ze złego naśladownictwa. Ciemnota ludu rzadko przechodzi w głupotę, a jego wady w zepsucie.

Kwestya zapłacenia 210 milionów przez kraj miastu Paryżowi, który złożył tę znaczną sumę jako kontrybucyę Bismarkowi przy podpisaniu rozejmu dla całej Francyi d. 28 stycznia 1871 roku, postępuje bardzo ciężko. Rząd ofiaruje 105 milionów radzie municypalnej, a przy tem chce jeszcze, by Paryż zapłacił 75 milionów właścicielom domów i mieszkańcom poszkodowanym podczas bombardowania pierwszego i drugiego tj. i wojny i Komuny. Naturalnie, że rada municypalna na taką zapłatę przystać nie chce. Jestto mały konflikt, który może tylko niechęć Paryża i Wersalu powiększyć. Jeżeli rząd nawet ustąpi, to kto wie, czy większość zgromadzenia narodowego niechętna dla Paryża, nie porzuci przedłożenia rządowego. A przecież żądanie Paryża jest wcale skromne, bo zapłacono kontrybucyę wojskową, która przyniosła ocalenie dla całego kraju. Zresztą finanse Paryża potrzebują zwrotu tych pieniędzy, by zrównoważyć długi i budżet. Prefekt Leon Say i pięciu radców municypalnych mają polecenie do dalszych rokowań w téj sprawie delikatnej z rządem. Wczorajszy *Officiel* rozpoczął ogłoszenie szeregu decyzyj komisyi ankietowéj kapitulacyj z wojny 1870/71 roku. Mała twierdza Lichtemberg robi początek a dowódzca jéj Archer podporucznik dostaje publiczną pochwałę: *il a fait son devoir.* Komendanci twierdzy Marsal i Vitry le François, kapitan Leroy i szef szwadronu Terquem dostają bardzo surowe nagany. Ogłoszenie tych wyroków że tak powiem, ma być introdukcyą do wielkiéj sprawy Bazaina, Wimpfena i Trochu.

Opowiadają mi, że Thiers wezwał sędziów rozdzielających wystawy obrazów w pałacu wystawy w Champs Elysées, która się otwiera 10go maja, aby nieprzyjmowali obrazów i rzeźb tyczących się ostatniej wojny, aby nie psuć harmonii potrzebnéj do rokowań finansowych między Francyą a Niemcami. Na wszystko baczy stary dyplomata.

Wiadomość, która zajmuje płeć piękną, jest, że fabrykanci jedwabnych materyj wiedzą, że Niemcy, Włochy, Belgia naśladują jedwabie jednokolorowe (*la soie unie*) francuskie, postanowili wprowadzić do mody materye różnobarwne w kwiaty arabeski itd. zupełnie jak za czasów przedrewolucyjnych. Naturalnie, że w tych materyach, gdzie gust francuski zawsze prym prowadził będzie, fabrykanci francuscy mogą wyprzedzić wszystkich innych. Widać zatem wiele dam w pstrych sukniach wcale *à la Louis XV i XVI.* Na wczorajszych wyścigach wiele było dam w takim stroju. W ogóle zbytek toalet damskich nigdy, nawet za czasów cesarskich nie był tak wielki jak dziś. Elegancya kroju, rozmaitość rysunku i piękność materyj posunięte do najwyższego stopnia. Modniarki i krawcy tworzą prawdziwe arcydzieła, i gdybyśmy chcieli opowiadać nasze wędrówki po warsztatach pierwszego *faiseura* Wortha i modniarki pani Virot, toby z pewnością niejedna czytelniczka się zainteresowała przypadkowo okiem rzuciwszy na naszą korespondencyę.

Musieliście już otrzymać wiadomość o poważnem posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego d. 3 maja, na którem pierwsza nagroda (1200 fr.) przyznana została p. Teodorowi Morawskiemu za znamienite jego dzieło *Dzieje Polski* w 6 tomach. Dowiadujemy się w téj chwili, iż szanowny autor ofiarowaną sobie nagrodę oddał do rozporządzenia Towarzystwa na uwieńczenie innych prac historycznych.

Wiedeń 10 maja. Na dzisiejszem (32) posiedzeniu Izby Deputowanych w Radzie państwa nie było na porządku dziennym żadnéj sprawy ważniejszej. Przyjęto w pierwszem odczycie przedłożenie rządowe o zabezpieczeniu przedmiotów przysłanych na wystawę powszechną, oraz sprawozdanie rocznéj komisyi kontroli długu państwa; sprawa pierwsza odesłaną będzie na wniosek Dra Pergera do osobnego wydziału z poszczególnych sekcyj wybranego, drugą zaś przydzielono wydziałowi skarbowemu. Następnie dokonano wyboru wydziału, który się zajmie projektami rozmaitych kolei żelaznych w Czechach; poczem dep. Tomaszczuk zdawał sprawozdanie o wniosku dep. Jasińskiego co do zmiany §. 94 ustawy wekslowej z 25 stycznia 1850 r. Po bardzo krótkiéj dyskusyi wniosek ten, a zatem i całą ustawę przyjęto w drugim i trzecim odczycie.

Królestwo Polskie.

Ruskij Mir dziennik, którego wiadomości są wątpliwéj wartości, podaje następujące doniesienie uważane przez inne dzienniki za kaczkę dziennikarską.

Wiemy dokładnie, że w obecnej chwili przebywa w Petersburgu bardzo wpływowa osoba z Warszawy należąca do przewodniej tamecznej inteligencyi. Osoba ta przywiozła ze sobą projekta pojednania z Polakami zamieszkującymi cały obręb zaboru. Co rząd uczyni, nie wiadomo dotychczas, ale pragniemy, aby postawiono warunki dające rękojmię wykonania przedłożeń polskich.

— Zbliża się już lat 10 jak powstanie na Litwie zostało uśmierzone, a dotychczas jeszcze stan wojenny nie wszędzie ustał. Przez rozporządzenie Potapowa z dnia 28 kwietnia zniesiono stan wojenny w powiatach Telszewskim i Rosieńskim gubernii Kowieńskiej.

Stosunek taki jest nienormalny, a nawet *Petersburskia Wiedomosti* oburzają się stosowaniem dziś jeszcze rozporządzeń Murawiewa. Fakt, który podają, dowodzi istotnie, do jakiego stopnia posunięta jest podejrzliwość rządu przeciwko Polakom. Pewien nauczyciel gimnazyum Rosyanin za szczególne odznaczenie się w wykładzie i gorliwość miał być przeniesiony do gimnazyum w Wilnie w charakterze nagrodzonego. Tymczasem ożenił się on z Polką. W skutek czego oznajmiono mu, że nie może dalej pozostawać na służbie w okręgu wileńskim; zalecono mu zatem, aby się starał o przeniesienie do innego okręgu, lub do innej gałęzi służby.

Rosya.

Zaburzenia w Charkowie, o których doniósł był telegram, są już teraz mniej więcej dokładnie opisane w dziennikach rosyjskich. Z opisu tego przekonać się można, że nie było w nich nic sztucznego, z góry przygotowanego, ale zarazem dostrzedz można dwóch rysów. Z jednej strony postępowanie policyi bez taktu, z surowością i dzikością despotycznej władzy; z drugiej tłum rozpity, tchnący nienawiścią do policyi, gnany żądzą zemsty, a równie dziki i rozjuszony. Jakkolwiek zatem wypadki same nie noszą na sobie cechy politycznego lub socyalnego zaburzenia, to wszakże mają znaczenie negacyi despotycznego systemu władz rządowych. Namiętności zostały podrażnione, i jeśli jakaś ręka tajemna nie to pracowała, lub z tego korzystać zechce; to może liczyć przynajmniej na powtórzenie niepokojów w Charkowie lub w innem miejscu. Tłum chociaż rozpędzony, dokazał swego. Rozbił policyę i zmusił do wydalenia niemiłych sobie urzędników, co dziś stało się koniecznością. Wiadomo zaś, że podobne korzyści stanowią zawsze zachętę, pomimo strat i kar, jakie ściągają na uczestników, gdyż pokazują w danej chwili pewną siłę. Co do samych wypadków, przedstawiają one następujący obraz, który streszczamy według opisów kilku dzienników.

Początek zajścia rozmaicie jest podawany. Według jednych, w skutek sprzeczki w szynku policya aresztowała kilka osób, i ztąd przyszło do zwady z policyą, która tłumy ludu chciała rozpędzić sikawkami. Inni twierdzą, że sikawki przybyłe celem zlania placu Michałowskiego, znalazłszy tam tłum ludzi niechcących ustępować, zaczęły obecnych polewać wodą. Inna wersya dowodzi, iż [illegible] stępu. Reszta tłumu wdziera się do gmachu policyi czyniąc tam powtórne spustoszenia.

Po południu zjawia się na placu Michałowskim archirej z gubernatorem. Archirej przemawia do ludu. W odpowiedzi odbiera skargi na policyę i wezwanie do nabożeństwa za poległych. Dla złagodzenia tłumu udaje się do cerkwi. Pochód ten staje się tryumfem dla ludu. Otacza on archireja i gubernatora. W tem ktoś krzyknął: czapki na dół. Wszyscy słuchają i sam gubernator jest powolnym rozkazowi. W cerkwi na mowę archireja odpowiadają, że policya nie chce oddać krewnym zabitych, posypały się skargi na policyą, i prośby o wydanie komisarza Szmelewa, pierwszej burzy przyczyny.

Gdy tak część tłumu rozprawia się w cerkwi, druga część nie mogąc odwieść towarzyszów od pochodu do cerkwi, robi wyprawę na drugi komisaryat policyi. Wpada tam, rąbie drzwi i okna, wyrzuca papiery, niszczy meble i wszystko, co jej podpada pod rękę. Wkrótce tłum ten jest wsparty przez wyszłych z cerkwi, a z innej strony wojsko odbija gmach policyi, wypędza tłumy rozjuszone i rozgania zebranych na ulicy buntowników. Z nastaniem nocy tłum się rozszedł, a nazajutrz od rana chodziły gęste patrole piesze i konne, które nie dozwalały schadzek i utrzymywały porządek. Przyczynę zaburzeń składają w ogóle na policyę, natomiast zaś chwalą umiarkowanie i takt gubernatora, który starał się działać na rozjuszone tłumy za pomocą środków łagodnych i uspakajających. Z Petersburga wysłano na miejsce jenerała Mezencowa dla zbadania szczegółowego sprawy. Zemsta ludu wywierała się jedynie przeciw policyi, inne domy nawet rządowe, sklepy, osoby prywatne od tłumu nie ucierpiały wcale. Natomiast wojsko nie szczędziło widzów obojętnych. Wśród rozruchów mieli się zjawić jacyś podżegacze. Uskarżają się na liczne okrucieństwa wojska i policyi. Liczbę zabitych i ranionych w samym dniu pierwszym obliczają na kilka dziesiątków. Prawdy zupełnej jeszcze dowiedzieć się nie można. Korespondenci podają wiele rzeczy jako pogłoski, chociaż mniej więcej wszyscy zgadzają się na powyżej streszczony przebieg wypadków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 maja. Otrzymaliśmy dziś pismo przez sześciu członków straży ogniowej ochotniczej podpisane, które poniekąd prostuje nasze doniesienie o pożarze domu prof. Kremera, jak np. omyłkę drukarską co do numeru doróżki N. 16 a nie 18, a po części różni się od naszego opisu tego pożaru i oświadcza, iż kierownictwo obroną było dobrem, wreszcie inne od naszego objawia o niektórych rzeczach zdania. Bylibyśmy już dziś umieścili to „sprostowanie,“ gdyby tyczyło się wyłącznie faktów; w takiej zaś formie, jak jest napisane, wymagałoby kilku z naszej strony uwag, na które nam dziś ani czas, ani szczupłość miejsca nie pozwalają. Nadmienić zaś dziś tylko musimy, iż nie koniecznie należy nam trzymać się urzędowego raportu o pożarze, lecz wolno nam mieć także odmienne zdanie. Wszelako umieścimy rzeczone pismo w następnym numerze.

— Marszałek ks. Leon Sapieha odjechał stąd wczoraj wieczór do Lwowa.

— Wydział Rady powiatowej krakowskiej uchwalił d. 10 b. m. przesłać na ręce Namiestnika adres z wyrażeniem radości z powodu zaręczyn Arcyksiężniczki Gizeli z księciem Leopoldem Bawarskim.

— W dalszym ciągu ofiar na rzecz Akademii w Krakowie, księżna Malgorzata Czartoryska nadesłała Towarzystwu Naukowemu 515 franków, a mianowicie: od p. Teofila Januszewicza b. prezesa Województwa Sandomirskiego 5 fr., p. Józefa Ordęgi 10 fr., p. Wiktora Zienkowicza z Medyolanu 500 franków.

— Poeta Seweryn Goszczyński, który w prywatnem kółku starych przyjaciół przepędza krótki czas swego pobytu w Krakowie, ma odjechać ztąd jutro w niedzielę do Lwowa, a przez lato zabawić ma u jednego z przyjaciół swoich na wsi.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyło popiersie Artura Grottgera, dłuta p. Władysława Eliasza.

— Wczoraj dla trudności pomieszczenia w numerze poświętnym dziennika najpilniejszych materyałów, niemogła wejść wzmianka o uroczystości teatralnej z powodu imienin dyrektora p. Stanisława Koźmiana. Wszyscy artyści zgromadzili się w dniu tym w rannych godzinach w sali teatralnej, przed którą umieszczony był transparent z cyframi S. K. i stosownym napisem. Dekoracya ze *Snu nocy letniej* zdobiła scenę. Orkiestra pod dyrekcyą p. Hoffmana odegrała uwerturę jego kompozycyi do 2ej części *Krakowiaków i Górali*, poczem p. Rychter przemówił do dyrektora w serdecznych wyrazach, kończąc życzenia następującym wierszem:

Młodyś rządami, a staryś zasługą,
Więc godny hołdu, jaki ci oddajem,
I życzym tobie i sobie nawzajem,
Kochaj nas szczerze i rządź nami długo.

P. Al. Ładnowski jako weteran sceny, wręczył dyrektorowi puhar srebrny z napisem na srebrnej tacy. P. Koźmian podziękował za życzenia, zapewniając, że ma na celu nie tylko dobro teatru, lecz postęp i dobro każdego z członków sceny i dziękując za okazywane sobie z ich strony dobre chęci. Następnie orkiestra wojskowa odegrała marsz pod dyrekcyą p. Szyndelara, który złożył życzenia Solenizantowi ofiarując mu od całej orkiestry 20 pułku piechoty na pamiątkę wieniec i fotografię w złotych ramach, na której znajdują się ugrupowani wszyscy członkowie orkiestry. W końcu składał życzenia p. Koźmianowi p. Gajdzicz w imieniu Straży ogniowej oraz Reżyser bawiącego obecnie teatru niemieckiego.

— Warszawski *Tygodnik illustrowany* zawiera w ostatnim numerze swoim znakomity rozbiór przedstawianej u nas niedawno trajedyi Słowackiego *Beatryx Cenci*, wraz z wizerunkiem p. Hoffmanowej, przekopiowanym z fotografii p. Rzewuskiego, na której artystka ta, która w roli Beatryczy występowała w stroju według obrazu Guido Reniego, oddaną jest nadzwyczajnie trafnie. Autor rozbioru przyznaje p. Hoffmanowej w roli tej doskonałość, na co zgadzamy się z nim najzupełniej.

— Za oknem księgarni Baumgartena widzimy wspaniałe wielkością i wykonaniem czystem widoki fotograficzne Rzymu, jak kościół Św. Piotra z Watykanem albo Colosseum. Fotografie te 66 cali wied. szerokie należą do pocztu widoków rzymskich wykonywanych teraz w tak wielkich rozmiarach i z taką czystością, iż na pierwszy rzut oka zdają się być rycinami robionemi *aqua forta.*

— Oficyał policyjny w dworcu kolei w Krakowie p. Majer i strażnik policyjny Tichy przytrzymali we czwartek wieczór w dworcu tutejszym Stanisława Gutowskiego handlarza z Bochni, przybyłego tu z Wiednia a podejrzanego o skradzenie d. 4 b. m. z wagonu w drodze między Przyrowem a Granicą (Weisskirchen) torby podróżnej, w której było między innemi 30 talarów pruskich i około 150 złr., własność p. Jarmolskiego, kasyera huty żelaznej w Ustroniu. Gutowski był już karany kryminalnie za kradzież. Jeździ on jakoby komisant handlowy. Zaraz po skradzeniu tej torby zgolił wąsy a w Granicy kupił kapelusz, czapkę zaś, którą wprzódy nosił, ukrył pod odzieżą.

— Zapewne zdziwi się Magistrat dowiedziawszy się, że wczoraj po południu o 2ej wypróżniano kloaki domu p. L. 88 na Kleparzu (Błażeja Łabusiewicza). I nikt się nie zjawił, coby temu przeszkodził, chociaż były skargi na taką obojętność i zapowietrzenie całej części miasta.

— Sądowi karnemu dostała się teraz sprawa Rozalii Surelowej żony palacza na kolei, mieszkającej na Kurnikach pod L. 156, która przez kilka dni trzymała za karę syna swego 12 letniego Jana Malinowskiego pod zamknięciem o nędznej strawie w komórce obok kloaki, a zapełnionej tak dalece drzewem łupanem, że chłopczyna mógł tylko siedzieć na paczce pod samym dachem, nie mogąc się nawet położyć.

— We środę w sprzeczce na Kazimierzu Karol Kozik szewc z Myślenic tak silnie powalił Stanisława Wojciechowskiego na ziemię, że mimo udzielonej mu pomocy przez chirurga p. Wolfa, odwieziono go bezprzytomnego do szpitala.

— We wtorek stróż przy kolei żelaznej Antoni Truskawiecki przytrzymał w dworcu na kradzieży pszenicy Józefa Mroza, wyrobnika z Krowodrzy.

— We środę wieczorem po nabożeństwie w kościele Jezuitów, skradziono lichtarz posrebrzany okrągły.

— Wczoraj odebrano Wojciechowi Marczykiewiczowi włościaninowi z Więcławic w powiecie Miechowskim, konia chorego na nosaciznę i oddano go oprawcy.

— Donoszą nam, że d. 7 b. m. w nocy żandarmi w Gdowie wytropili bandę złodziei, którzy okradłszy Herszla Faerbera w Niepołomicach, ukrywali się u Marcina Terki, gospodarza w Suchej Rabie pod Wieliczką. Złodzieje stawiali silny opór i w utarczce żandarmi dwóch z nich ranili. Dowódzca zaś tej bandy Antoni Kuczyński z Wiatowic pod Gdowem, postrach mieszkańców okolicy Gdowa, Wieliczki, Bochni, Myślenic i Krakowa, który w ciągu siedmiu miesięcy popełnił jedno morderstwo z rabunkiem, trzy rabunki, wiele kradzieży, wyłamał się był w roku zeszłym z aresztu śledczego w Myślenicach wraz z innymi pięcioma inkwizytami i od tego czasu dopuścił się wielu zbrodni, schwytany w tej obławie d. 7go b. m. uchodzić zaczął. Gdy zaś mimo wezwania, nie stanął, żandarm jeden dał ognia i położył go trupem. Wspólnicy jego korzystając z tego wypadku i ciemnej nocy, rozpierzchli się w pobliskim lesie.

— W Wyciążu pod Krakowem zabili chłopi gospodarza Ignacego Nowaka z powodu sporu o spadek dawno się toczącego. Oddano sądowi sześciu uczestników tej zbrodni, których żandarmerya aresztowała.

— Sanok się pali. *Dziennik Polski* zamieścił następujący o tym pożarze telegram z Sanoka z d. 10 maja: „Od północy miasto w płomieniach, podpalone prawdopodobnie na cztery rogi. Dotychczas oprócz wielu budynków innych, zgorzał także kościół i dom sądu powiatowego. Oczekujemy przybycia prezesa sądu obwodowego z Przemyśla p. Smutnego. Zgorzało wiele papierów i aktów. Ratunek rozpaczliwy ale bezowocny, bo skwar i wiatr.“ *Gazeta Lwowska* podaje zaś następujący telegram z Sanoka 10go o godz. 7,50 rano. „O północy wybuchł pożar i pochłonął kościół, klasztor, zabudowania sądu, szkoły, dyrekcyi skarbowej, urzędu podatkowego i wiele innych domów. Kasę i zapasy marek stęplowych uratowano. Ogień częściowo powstrzymany.“

O podpaleniu, a tem mniej o podpaleniu równoczesnem na kilku miejscach, zwanem „podpalić na cztery rogi“ nie wspomina to doniesienie gazety urzędowej. Ale i bez niego nie łatwo dalibyśmy wiarę tym słowom; wiadomo bowiem, że każdy pożar przypisywany jest podpaleniu, a podczas wielkiego pożaru Krakowa r. 1850 obiegała również między ludem wieść mylna o podpaleniu miasta na kilku miejscach.

— D. 7 b. m. umarła w Bachórzu pod Dynowem w ziemi Sanockiej Wanda z hr. Rozwadowskich Władysławowa Skrzyńska, córka Antoniego i Ludwiki z Fredrów, licząc lat 63.

— Z pod Wiśnicza 9 maja.

Jednocześnie z zaprowadzeniem ruchomych urzędów pocztowych czyli tak zwanych ambulansów na kolei galicyjskiej Karola Ludwika zakradł się nieład w przesyłce listów i gazet. Dziennik wasz wychodzący w Krakowie wieczór, odbieramy nie nazajutrz rano, lecz dopiero na trzeci dzień, co zdarza się dwa albo trzy razy co tydzień, a pochodzi ztąd, że paczkę przeznaczoną np. na pocztę w Wiśniczu, Rzegocinie i td. wiozą do Lwowa, zkąd dopiero na drugi dzień tę samą przesyłkę zwracają. Najwięcej cierpią na tem ci, co odbierają przesyłki na pocztach o parę lub kilka mil od kolei żelaznej odległych. Nie wątpimy, że dyrekcya poczt we Lwowie lub znany ze swej gorliwości naczelnik urzędu pocztowego w Krakowie wejrzą w to, i będą się starali zapobiedz złemu przez pomnożenie liczby urzędników przy ruchomych urzędach pocztowych albo też kontrolą ścisłą mniej dbałych o dobro służby i wygodę publiczności.

— We Lwowie otruł się d. 7 b. m. kwasem siarczanym cieśla Józef Gostyński liczący lat 50, żonaty i ojciec czworga drobnych dzieci.

— Policya lwowska odbyła d. 7 b. m. rewizyę u pięciu antykwarzów lwowskich i zabrała 583 gorszących fotografij.

— Nr 356 *Kłosów* zawiera: „Zaścianki“ (wiersz) przez Antoniego Kolankowskiego (z ryciną); — „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Korespondencya“ przez Tadeusza Jerzego Steckiego; — „Z obcego świata“ przez J. T. Hodi; — „Czytelnia w b. Bibliotece cesarskiej w Paryżu“ (z ryciną); — „Szkic humorystyczny Franciszka Kostrzewskiego: Bezpłatna wizyta“; — „Stracony i odzyskany“ powieść przez M. E. Bradelon (z angielskiego); — „Panicz i dziewczyna“ przez R. (z ryciną); — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Przegląd prasy peryodycznej“; — Galileo Galileusz“ przez J. P. (z ryciną) z obrazu Karola Müllera.

— Jezuici we Lwowie dopuścili się nowéj zbrodni, chociaż nie ma ich we Lwowie. *N. W. Tagblatt* opisuje ją obszernie na podstawie dwugodzinnego nieprzerwanego opowiadania niejakiéj Barbary Warsiewiczowéj. Wypadek ten jest tem groźniejszy, iż jak się zdaje, z Jezuitami trzymają jen. hr. Neipperg, policya lwowska, kapitan 4go pułku ułanów i sam Warsiewicz będący wachmistrzem w ułanach.

Jedno z lokalnych wiedeńskich pism autografowanych doniosło we wtorek, że przebywa teraz w Wiedniu niejaka Barbara Warsiewiczowa, córka hr. O'Reilli, byłego majora huzarów, któréj Jezuici we Lwowie porwali 10-letniego syna, aby dostać w swoje ręce spadający na niego majątek 5 milionów złr.

Po ogłoszeniu téj wiadomości, Warsiewiczowa zjawiła się w Redakcyi *N. W. Tagblatt*, i tam opowiedziała szczegóły, które wiernie spisano. Streszczamy je tutaj w nadziei, że dochodzenie urzędowe wykaże, czy ten wypadek jest prostem kłamstwem albo też owocem chorobliwego umysłu, wyzyskanym przez dzienniki wiedeńskie dla dobrze wiadomych celów.

Barbara Warsiewiczowa jest dzieckiem nieprawego łoża majora austryackiego hr. O'Reilli z Irlandyi. Matka odumarła ją w kilka dni po urodzeniu w Siedmiogrodzie. Wychowana przez obcych, musiała żywić się z pracy rąk swoich. Mając lat 15 dowiedziała się, że ojciec jéj umarł w Irlandyi i zapisał jéj cały majątek, mający wynosić ½ miliona złr., a zatem już 10 razy mniéj niż dniem poprzednio pisano. Barbara przyjeżdża do Wiednia zapożyczywszy się, aby z pomocą ministerstwa i poselstwa angielskiego praw swoich dochodzić. Ale jakoś to nie idzie. A tym czasem gwardzista Walenty Warsiewicz pozyskał jéj serce. Warsiewicz przeniesiony był potem do Lwowa jako wachmistrz 4go pułku ułanów a Barbara jedzie za nim z synkiem, którego jeszcze w Wiedniu na świat wydała. W lipcu atoli 1871 znikł z jéj mieszkania

---

TYGODNIK LWOWSKI.

Tygodnik na temat: Co to dalej będzie? — Lwów i Neapol. — Scirocco nadpełtewski. — Nowy burmistrz, nowa rada i inne nowości. — Ucieczki i wycieczki. — *Extra muros.* — Martwa pora *anticipando.* — Co się gotowo stać we Lwowie! — Fenomen. — Z trenów człowieka, co nie posiada własnej kamienicy. — Mieszkanie „pod mrugającą gwiazdką.“ — Nasi gospodarze. — Co to jest pokój. — Trudność definicyi. — Spekulanci. — Koncert. — Teatr. — Wystawa.

Nie wiem, o ile nieprzyjemnym jest ów deszcz popiołu, który padał podczas wybuchu Wezuwiusza na piękny Neapol, ale wyobrażam sobie, że nie będzie to coś o wiele przykrzejszego od białego naszego lwowskiego kurzu, który przez kilka dni hulał ogromnemi, gęstemi tumanami po ulicach naszego pięknego Lwowa. Wicher przy spiece należy we Lwowie do prawdziwych okropności, jest to Scirocco nadpełtewski. Takim kurzem, któryby tak był biały, tak miałki, tak subtelny, tak obfity, tak szalenie lubił tańcować, tak był ciekaw zaglądnąć ci do oczu, do ust, do nosa i płuc, zaprawdę żadna inna stolica się nie poszczyci. I to jest jedna z tych znakomitych osobliwości, które Lwów czyni nieprześcignionem miastem....

Wprawdzie wraz z nowym burmistrzem, nowym urzędem budowniczym, nowym magistratem i nową radą miejską miała wejść w życie także i nowość skrapiania ulic; tym razem jednak, zapewne z desperacyi opuszczono ręce i stróżowie nasi nie kusili się nawet o płonną walkę z dzikiemi żywiołami lwowskiej natury. A przecież jesteśmy dopiero w pierwszych dniach maja, który nie mógł do głębi wypalić gruntu lwowskiego i rozpiec wapiennego bruku!

Co to dalej będzie?...

Przerażeni tą spieką niepraktykowaną na samym początku wiosny, zaczynamy się powoli wykradać ze Lwowa, każdy do jakiegoś Tusculum, choćby nie własnego, byle tylko znaleźć się co prędzej *extra muros.* Zaledwo roku nie rozpoczynał się ten ruch emigracyjny tak wcześnie, ale tego roku antycypujemy wszystko, i zieloność, i ciepło i lato, a zatem i wycieczki wiejskie. [illegible]

Kto tylko może, ucieka ze Lwowa, a kto nie może, ten się przynajmniej uważa moralnie za nieobecnego, za wywiezionego ze Lwowa, i z apatyą, równającą się najgłębszej pogardzie, spogląda na naszą stolicę i na jej sprawy dzienne. Jeżeli ta emigracya i ta apatya w tej samej progresyi stopniować się będzie, to stanie się jeszcze to, coby było niesłychanem zjawiskiem we Lwowie, i w zdumienie wprowadziłoby jego ludność, to jest: trzy pomieszkania wolne pojawić się nagle gotowe! Radość by była wielka, ale kronikarz zatrwożony już dzisiaj tak nagłą wizytą owej *saison morte*, zawołać musi z obawą: Co to dalej będzie?...

Wspomniałem o możliwości fenomalnego pojawienia się trzech wolnych pomieszkań, a wzmianka ta sprowadza mnie znowu na całe pasmo ponurych myśli, które się kończą także trwożnem zapytaniem: Co to dalej będzie?... Jedni powiadają, że już absolutnie gorzej być nie może, ale zato inni wpadają już na rozpaczliwą myśl stawiania baraków drewnianych gdzieś na placu Św. Jura, koło Sakramentek lub na targowicy drzewnej. Kwestya pomieszkań może już u nas równie jest ciężką jak w Wiedniu. Kto szuka pomieszkania, ten poleca się Opatrzności, bierze błogosławieństwo, wypłacze się na łonie przyjaciół lub czułej małżonki, prosi u znajomych o „ciche współczucie“ i puszcza się jak Ahaswer na tułaczkę po ulicach Lwowa, mając przed sobą tę piękną, niebieską perspektywę, że mieszkać będzie gdzieś pod gwiazdką mrugającą, która nie trzyma stróża i nie podwyższa czynszu....

Co za ponętna sielanka! Cóż, kiedy przy całym uroku pięknej wiosny, trudno się jakoś zdecydować, zająć mieszkanie pod błękitnym stropem, pod bzem pachnącym, w sąsiedztwie słowika i odbywać arkadyjski kampament *à la bèlle etoile*, gdzieś w ogrodzie Jezuickim lub na Wysokim Zamku.

Wiedzą o tem zapewne doskonale właściciele kamienic, bo z „pałaców sterczących dumnie“ dyktują warunki, jakby te nędzne, brudne *bicoques* lwowskie, z wodą na dole, z wiatrem u góry, były marmurowemi gmachami Wenecyi! Panowie gospodarze mają swoją osobną logikę przy wynajmywaniu pomieszkań, trzymają się oni tej zasady, że kiedy jakie takie pomieszkanie jest we Lwowie ideałem, czemużby czynszownik nie miał być także ideałem majątku, cnót, cichej skromności, ascetycznej abnegacyi, i zupełnej pogardy takich brzydkich nałogów zniewieściałości (które Francyę zgubiły), i takich zdrożnych sybaryckich wygódek, jak np. posadzka nie dziurawa, mur malowany, drzwi, które się zamykają, piec, w którym palić można, okna z zawiaskami i tym podobne inne rzeczy, po nad które wyższym czuć się powinien umysł chrześciański i filozoficzny!

Długo zastanawiałem się nad tem, co jest dziwniejszą igraszką losu: czy wygrać los turecki, czy schwytać wygodne i dobre pomieszkanie we Lwowie? — I przyszedłem w końcu do rezultatu, że to drugie daleko „bezczelniejszem“ jest szczęściem. Gdy się trafi taki szczęśliwy śmiertelnik, co umiał znaleźć pomieszkanie, wtedy następuje próba ogniowa, w której basza kamieniczny doświadcza, czy jego przyszły lokator posiada wszystkie idealne warunki. Pierwszym najidealniejszym warunkiem jest oczywiście czynsz wysoki, od którego kręci się głowa i boli kieszeń, a który jak u Krasińskiego „twarz miesiąca“

Płynie, płynie, tak bez końca
W dwieście, w sześćset, w tysiąc — w dal!

Dla prozaicznej illustracyi tej poetycznej metafory nie zawadzi wspomnieć, że przed rokiem płacono po 100 zł. za pokój; bank budowniczy, ów sławiony Messyasz czynszowy, wprowadził gwoli zregulowania cen 150 za pokój w swych nowych domach, a dziś już gdzieniegdzie wymagają 200 i wyżej! Co się zaś ma rozumieć pod tem mętnem i fantastycznem pojęciem „pokoju,“ to znowu rzecz inna.

„Cztery kąty a piec piąty“ — to podobno oznaczało dawniej pokój. We Lwowie jest to już definicya za szeroka. Wystarcza tu trzy kąty, a czwarty piec nie jest koniecznie potrzebny. Ten mały deficyt w liczbie kątów wynagradzają krzywe ściany, krzywe zawsze i wszędzie, nawet i tam, gdzie cztery kąty są w komplecie, bo my tu we Lwowie inaczej nie „budujemo.“ Chcąc zbadać znaczenie tego mistycznego pojęcia „pokój,“ nie mogłem nigdy zdobyć się na inną definicyę, jak tylko na tę negatywną, że pokój jest to coś, co może się obejść bez pieca, bez okien, bez drzwi nawet, a zawsze nazywać się będzie pokojem...

Samo przyjęcie wysokiego czynszu nie wystarcza jeszcze do uzyskania pomieszkania, potrzeba dalej, aby się gospodarzowi podobały twoje oczy, abyś nie był przypadkiem brunetem, jeźli on ma predylekcyę do blondynów, abyś nie przekroczył pewnego wieku, abyś się zgodził na rozmaite drobne bagatelki, n. p. nie palić w piecu, bo dymi, nie nosić podwójnych podeszew, bo to hałas sprawia, itd. Gdy już zdasz szczęśliwie ten egzamin, otrzymasz pomieszkanie, wyporządzisz go sobie własnym kosztem, w skutek której te zarozumiałej nieprzezorności podwyższą ci czynsz natychmiast, bo „jak Pan Dobrodziej sam przyzna, za takie porządne pomieszkanie za mało Pan Dobrodziej płaci.“

Otóż znowu powód do zapytania: Co to dalej będzie?

Odgrażał się bank budowniczy lwowski, że budować będzie jak Haussmann, odgrażało się miasto, że murować będzie jak egipscy Faraonowie, odgrażały się rozmaite wiedeńskie banki, że nam drugi Lwów wybudują tam, gdzie się dzisiaj przedmiejskie bydło pasa — ale to były tylko mnogie słowa a ani jednej cegły. Z tylu zapowiedzianych domów nowych, zaledwie kilka stanie, a i to nie będą czynszowe. Ulica Ossolińskich i jej przedłużenie ku ogrodowi Jezuickiemu, będzie całym szeregiem pałacyków. Zakupili tam grunta hr. L., hr. B., hr. D.

W ogóle ochoty do budowy mało jest we Lwowie, natomiast ulubioną jest spekulacya, polegająca na nabywaniu i przedawaniu starych kamienic. Są tu przedsiębiorcy, co niemi handlują, jak końmi. Kamienica zmienia do roku trzy razy właścicieli, a za każdą taką zmianą wyrzucanym lub śrubowanym bywa ten biedny inwentarz lokatorski, ta *misera plebs contribuens* istot niekamienicznych. Na jednej z odleglejszych ulic Lwowa znajduje się kamienica, która tym sposobem w przeciągu półtora roku kilka razy zmieniała właściciela. Jeden ją kupił za 13 tysięcy i wkrótce odprzedał za 17, drugi wziął od trzeciego 32 tysięcy, a trzeciemu płacą już 40.

Nie mam nic ciekawego, cobym na koniec tygodnika mógł dodać do tej nudnej jeremiady. W ubiegłą środę odbył się koncert p. Marka, znanego bardzo chlubnie pianisty. Publiczność zebrała się licznie, i oddała poklask należny grze koncertanta. Wczoraj wystąpił w teatrze jako gość p. Rapacki w znanej komedyi Kraszewskiego *Panie Kochanku.* O grze tego artysty później wam napiszę. Wystawa sztuk pięknych dotąd się nie rozpoczęła i niewiadomo nawet dokładnie, kiedy będzie otwartą; ale za to obiecują nam dużo pięknych rzeczy. *Vederemo.*

DEL...

w koszarach syn jéj, obecnie lat 10 liczący, a matka dowiaduje się, że go wyprowadził profos Kratochwil, lecz ten zapiera się. Oboje Warsiewiczowie szukają dziecka po całym Lwowie; dowiadują się wreszcie niedawno, że go widziano w polskiéj wsi u mleczarki. Przybywa więc do téj wsi, udaje się do mleczarki, lecz ta nie chce jéj wpuścić do izby; wójt również głuchy na prośby matki. W kilka dni potém dowiaduje się znów, że syn jéj przebywa u proboszcza w okolicy Lwowa we wsi „Polska Ześny" (wyraz „Żedny" napisany ortografią madiarską, czytałby się po polsku „Żedny." W całym powiecie lwowskim nie ma takiéj wsi, a w całéj Galicyi nie ma jéj także, najbliższa nazwa jest Żydatycze). Przybywa więc tam, opowiadają jéj, że taki chłopiec jest u proboszcza. Nie puszczają jéj jednak na probostwo i nikt nie chce jéj przenocować. Wraca więc na noc do Lwowa i zapada w chorobę. Wyzdrowiawszy, chce, aby mąż dopomógł jéj w poszukiwaniach, rotmistrz jednak odmawia mu urlopu. Udaje się do policyi, gdzie doniosła była o zaginieniu syna, lecz referent téj sprawy wyjechał za urlopem. (Zdawałoby się, że podczas urlopu nikt urlopowanego nie zastępuje). Zgłasza się następnie do O. Leonarda od Karmelitów, przyrzeka organiście z „Polska Zeedny" 100 złr. za odszukanie syna, organista zaś wyznaje X. Leonardowi, że znanem mu miejsce pobytu dziecka, nie wyda jednak tajemnicy za żadne pieniądze.

Tymczasem profos i rotmistrz podburzają jéj męża przeciw niéj, grożą jéj karą, jeśli będzie ich napastowała, a rozpuścili między ludźmi, że jest obłąkaną, mąż nawet podniósł na nią rękę. Audytor i sam jenerał Neipperg odmawiają jéj sprawiedliwości. Jedzie do Wiednia, żąda posłuchania u Cesarza, ale nie przypuszczają jéj, i znajduje wreszcie posłuchanie — u redaktora *N. W. Tagblatt*. Tyle atoli dowiedziała się w Wiedniu przez jakiegoś wyższego urzędnika, który znów dowiedział się od pewnego pijara, że syn jéj zdrów, dobrze mu się wiedzie i jest u swego spowiednika. A spowiednikiem tym we Lwowie był — jezuita.

Ale na tem nie koniec. Warsiewiczowa bawi w Wiedniu od Bożego Narodzenia. Od tego czasu nie odbiera od swojego męża żadnéj odpowiedzi na listy i telegramy. Miałże spiknąć się z jéj wrogami? Jest to bardzo prawdopodobnem, gdyż mąż zapozwał ją nawet o skradzenie mu 400 złr., zdołała jednak zarzut ten odeprzeć. Doradzono jéj w Wiedniu, aby wydziedziczyła syna, i w tym celu zaniosła już podanie.

Z rozmaitych powyższych wywiązuje *Tagblatt* taki sens moralny: „Chciano przedstawić matkę jako obłąkaną; jeśli nie znajdzie rychło dziecka — rzeczywiście dostanie obłąkania." Cel tych słów jest widoczny. Zapewne ładu dzieci dodano, że Warsiewiczową zamknięto w domu obłąkanych, a wtedy *Tagblatt* napisze: „Matka, którą Jezuici porwali dziecko, dostała z rozpaczy obłąkania."

Teatr. W niedzielę dnia 12 maja, przedstawioną będzie *Halka*, opera narodowa pierwszy i czwarty akt Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniuszki.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11éj do 4éj prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 maja pochmurno, po południu burza; termometr od + 10°.1 doszedł do + 18°.0 R. Barometr prawie bez ruchu; rano dnia 11 maja stan jego był 325".78, termometru + 9°.8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 12 maja: Najświętszej Maryi Panny Łaskawej; w poniedziałek dnia 13 maja: Sgo Hilarego i Sgo Serwacego biskupów.

Wystawa. Od dni kilku podziwiamy świeżo przysłany z litograficznego Zakładu Winckelmana w Berlinie próbny exemplarz tegorocznej premii Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Jest to tak zwany Farbendruk przesławiony Facsimile pięknéj akwareli Kossaka; Jan III pod Wiedniem. Wykonanie téj ryciny przeszło wszelkie oczekiwanie i nic do życzenia nie zostawia. Oprócz dziwnie wiernego rysunku wykonanie jest istotnie facsimilowe, z tak odczarującem podobieństwem do akwareli oryginału, że na pierwszy rzut oka zdaje się być oryginalną akwarellą i niejednego już w błąd wprowadziła. Śmiało rzec możemy że jeszcze nigdy najpiękniejsza próba tego rodzaju, jaką napotkać można. Podobne chromolitografie płacą się w handlu po kilkanaście i więcéj guldenów tak, że członkowie Towarzystwa pod względem szczegółów zadowoleni być powinni z nowéj premii, która w niedługim czasie będzie gotową w potrzebnej liczbie egzemplarzy.

Przyznajemy, że nie bez niejakiéj bojaźni oczekiwaliśmy téj próby, to ten pozwolił nowy wynalazek, jak każda nowość, nie zawsze udatne przedstawiał próby, mianowicie gdzie o twarze i figury chodzi. Baliśmy się czegoś suchego, jaskrawego. Tymczasem każdy, znawca i nieznawca, przyznać musi, że najsurowsza krytyka nic do zarzucenia nie znajdzie nowéj premii. Wiemy, że zyskała zupełną aprobatę Kossaka, który ją uznał za wdzięczne i najwaźniejsze odwzorowanie pięknéj swéj akwareli.

Z kilku nowo przybyłych na wystawę dzieł sztuki odznaczają się dwa zwłaszcza: pięknie gruppa (gipsowy odlew) Wiśniowieckiego Lwowianina „Kościuszko Polska i Ameryka", dzieło swoje Lwowianina p. artysty bawiącego obecnie w Monachium. Postać Polski, niewiasty w okowach, który bohater taki do łona, przejmuje wyrazem boleści i z wielką pracą odtworzona. Ameryka wyobrażona, mniej szczęśliwie, w postaci murzyna, z którego łańcuchy już skruszone, i który klęczy u stóp Kościuszki, jakby dziękując za otrzymaną wolność. Wybór murzyna jako uosobienia Stanów Zjednoczonych Ameryki nie wydaje się nam koniecznie trafnem, bo tam nie szło wcale o wyzwolenie murzynów ale o niepodległość kolonistów równie bliskich i Anglików, jak ich władzcy z W. Brytanii. Zresztą murzyn jest tu figurą fałszywą i nie psuje efektu dwóch głównych pięknie pojętych i wymodelowanych.

Pięknie studium p. Lipińskiego z Krakowa także z Monachium nadesłane, wyobraża młodego mężczyznę w hiszpańskim stroju z biegłością, oryginalnością i wdziękiem odmalowane.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Objaśnienie o warunkach udziału w wystawie powszechnej w Wiedniu 1873.

(Dokończenie).

Podanie innych nazwisk.

§ 32. Wolno również wystawcom oprócz swéj firmy lub nazwiska, wymienić także nazwiska tych osób, które około wystawionego przedmiotu znakomite położyły zasługi, czy to jako wynalazcy i rysownicy modelów, czy też z powodu, iż do utworzenia przedmiotu swą nadzwyczajną zręcznością znacznie się przyczyniły.

Podanie ceny przedmiotu.

§ 33. Również mogą wystawcy umieścić na przedmiocie wystawy cenę kupna i miejsce sprzedaży tegoż.

Podanie innych dat.

§ 34. Nakoniec wolno wystawcy inne ogłoszenia dotyczące wystawionego przedmiotu a pożądane dla publiczności, jako to: historyę i rozmiary zakładu, wzrost tegoż, rozmiary rocznej produkcyi itp. tylko w katalogu zawarte dane drukiem ogłosić, dołączyć do przedmiotu wystawionego i rozdawać zwiedzającym wystawę.

Sądy wystawy (Jury).

§ 35. Nie jest koniecznem, aby przedmioty wystawy podlegały orzeczeniu do tego wyznaczonej komisyi (Jury).

Przedmioty mające być wyjęte z pod sądu tej Jury, powinny być zaopatrzone napisem: „*Hors concours*".

Środki ku ochronie przedmiotów od nieuprawnionego naśladownictwa.

§ 36. W czasie trwania wystawy, zostają przedmioty znajdujące się na wystawie od chwili wejścia tychże na plac wystawy, aż do chwili ich uprzątnięcia, pod opieką i obroną praw austryacko-węgierskich dla obrony własności wydanych, a mianowicie patentu dla wynalazków, prawa dla obrony znaków i wzorów.

Reprodukcye za pomocą rysunków, fotografij itd. przedmiotów wystawy, dozwolone są tylko za zgodą wystawcy i za zezwoleniem jeneralnego dyrektora.

Karty wolnego wstępu.

§ 37. Jako szczególne ułatwienie dla wszystkich wystawców, udzieloną tymże będzie karta uprawniająca do bezpłatnego wstępu na miejsce wystawy. Również wydawane będą karty wolnego wstępu także i ajentom wystawców.

Ajent ustanowiony przez kilku wystawców, może tylko jednę kartę wolnego wstępu otrzymać.

Ograniczenia co do dopuszczalności przedmiotów na wystawę.

§ 38. Pod względem dopuszczalności niektórych przedmiotów na wystawę istnieją następujące ograniczenia.

Przedmioty eksplodujące i łatwo zapalne są całkiem wykluczone.

Alkohole, oleje, materyały gryzące i te, któreby mogły inne wystawione przedmioty uszkodzić, albo dla publiczności stać się niemiłemi, przyjmuje się tylko w stosownych do tego celu naczyniach i w niewielkich ilościach; wystawcy zaś takowych przedmiotów winni są stosować się do wszelkich przez jeneralnego dyrektora dla bezpieczeństwa wydanych rozporządzeń.

Kapsle, preparaty służące do ogni sztucznych, zapałki i inne tym podobne przedmioty mogą tylko jako imitacye bez dodatku zapalnych pierwiastków być wystawione.

Uprzątnięcie przedmiotów wystawy.

§ 39. Natychmiast po zamknięciu wystawy mają wystawcy zarządzić bezzwłoczne spakowanie i uprzątnięcie przedmiotów jakoteż przyrządów i przyborów do wystawy służących. Prace te muszą być ukończone przed dniem 31 grudnia 1873 r.

Przedmioty i przybory do wystawy, któreby do tego czasu uprzątnięte nie były, będą w razie, jeżeliby w ogóle przedstawiały jaką wartość, na koszta i ryzyko wystawcy w magazynie złożone.

Przedmioty znajdujące się dnia 30 czerwca 1874, nieodebrane na składzie, będą publicznie sprzedane, a czysty dochód z tej sprzedaży obrócony będzie na powiększenie składek dla poparcia drobnego przemysłu i na korzyść instytutu przeznaczonego dla stanu robotniczego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11 maja. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ogłosił następujący Prospekt:

Towarzystwo Parcelacyi i Budowy, na którego Akcye ogłasza się obecnie subskrypcya, zawiązane zostało wskutek rzeczywistych i naglących potrzeb.

Większa własność ziemska, chociażby nawet nie przeciążona długami, coraz więcéj przedstawia trudności do racyonalnego gospodarowania i osiągnienia tych korzyści, jakieby przynieść powinna. W miarę rozległości dóbr, zmniejsza się stosunkowo ich renta i w tym samym stosunku zmniejsza się kapitałowa ich wartość.

Wprawdzie odsprzedaż części obszaru, mogłaby wyzwolić właściciela z niekorzystnego położenia, dostarczyć mu środków do spotęgowania i ulepszenia gospodarstwa na pozostałéj ziemi; lecz i ta droga dotąd jest dla niego zamkniętą i częstokroć z boleścią wyzuwać się musi z spuścizny przodków, lub ziemi ciężką pracą nabytéj.

Z jednéj strony przepisy hipoteczne utrudniają rozdział majątków odpowiednio potrzebie; wierzytelność bowiem hipoteczna ciąży zarówno na wszystkich cząstkach własności, a oddzieleniu któréjkolwiek z nich opierają się z natury rzeczy i opierać muszą wierzyciele w obawie poniesienia ztąd straty; z drugiéj strony kwestye prawne i techniczne, wymagające wielkich kosztów, przechodzą środki pojedynczego człowieka.

Towarzystwo Parcelacyi i Budowy, przy odpowiednim kapitale i właściwém urządzeniu biur prawnych i technicznych, wszystkim trudnościom tym, z wszechstronnym pożytkiem zaradzić jest w stanie. Rozporządzając znakomitemi funduszami i rozległym kredytem, chociażby nawet nie spłaciło długów ciążących na majątku, mającym się rozparcelować, może wierzycielom dać dostateczną rękojmię, na któréj ci poprzestając, sprzeciwiać się i przeszkadzać parcelacyi nie będą.

Mając urządzone biura prawne i techniczne, Towarzystwo Parcelacyi i Budowy zmniejszy znacznie koszta, jakieby strona na własną działająca rękę, ponieść musiała, a wysokość tych kosztów, nieraz dokonanie czynności saméj niemożebném czynią.

Towarzystwo więc zostając pośrednikiem pomiędzy właścicielem, a jego wierzycielami i przeprowadzając parcelacyę na jego rachunek, jedynie za wynagrodzeniem komissowém; utrzymując nakoniec właściciela przy części ziemi i dając mu środki podniesienia jéj wartości przez spotęgowane i racyonalne gospodarstwo: usługi niemałe oddać może właścicielom ziemskim w szczególności, a wogóle rolnictwu.

Temi zatém myślami spowodowani założyciele Towarzystwa objęli ustawą głównie następujące czynności:

a) Porządkowanie własności Dóbr Ziemskich długami obciążonych przez częściową ich parcelacyę i sprzedaż oddzielonych części na rachunek tychże właścicieli: przeprowadzanie wszelkich operacyj kredytowych z czynnością tą w związku będących, a mianowicie spłacanie i nabywanie w tym celu wszelkich ciężarów hipotecznych.

b) Przeprowadzanie wszelkiego rodzaju komassacyj, zaokrągleń i parcelacyj; kupno i sprzedaż realności: mianowicie kupno wielkich posiadłości ziemskich w celu rozdzielania ich na pojedyncze folwarki; tych folwarków urządzenie i pojedyncza sprzedaż; lub też w miarę potrzeby dzielenia nabytych większych posiadłości ziemskich na drobniejsze działy i sprzedaż tychże działów.

W wykonywaniu programu swego Towarzystwo zamierza kierować się następującemi zasadami:

1) Rozdziałem zbyt wielkich, a w kulturze zaniedbanych majątków, na gospodarstwa czyli folwarki mniejsze, tak jednak rozległe, ażeby na nich z korzyścią zaprowadzać można gospodarstwa postępowe, z przemysłem rolnym połączone.

2) Utrzymaniem właściciela przy téj części majątku, którą sobie obierze i uzna za najodpowiedniejszą swojemu mieniu i środkom prowadzenia racyonalnego i dobrze rentującego się gospodarstwa.

3) Komasacyą rozrzuconych parcel i skupianiem ich w większe obszary, dające jedynie możność lepszego gospodarowania.

4) Ułatwianiem dojścia do własności ziemskiéj drogą pracy i oszczędności. Towarzystwo bowiem przez stosunki z instytucyami kredytu ziemskiego, umożebni swym klientom spłatę szacunku ratami, lub na amortyzacyę.

Tym sposobem rozwinie się industrya rolnicza, wartość ziemi znakomicie wzrośnie, powstanie liczna klassa średnich właścicieli, pracowitych i zabiegliwych, którzy utworzą nową falangę obywateli, na czem bogactwa kraju i porządek społeczny tylko zyskać mogą.

Ponieważ przy rozdzielaniu wielkich majątków na mniejsze posiadłości okaże się bardzo często potrzeba postawienia nowych i odpowiednich celowi zabudowań; przeto Towarzystwo objęło w zakres czynności swoich budownictwo. Czynności Towarzystwa w tym kierunku, nie ograniczą się wszakże na budowlach wiejskich, rozciągnie ono działalność swoją i na miasta, poczynając od Krakowa.

Budując większą ilość domów, będzie w możności budować je taniéj, a obok tego trwale, wygodnie i ozdobnie. Tym sposobem przyczyni się do rozbudzenia gustu, do zamiłowania czystości i porządku.

Towarzystwo mające własne cegielnie, wapniarnie, składy budulca, a obok tego zastęp uzdolnionych techników, może, bądź na własny, bądź na rachunek osób trzecich, taniéj wykonywać roboty.

Nakoniec Towarzystwo przez swe stosunki z instytucyami kredytowemi, ułatwi nabywanie domów mieszkalnych za pomocą spłat częściowych i amortyzacyjnych.

Ktokolwiek bliżéj jest obznajomiony ze stosunkami naszego kraju, z trudném położeniem właścicieli ziemskich i drogością kredytu, przyznać niewątpliwie musi, że Towarzystwo Parcelacyi i Budowy, zarówno właścicielom ziemi, jak i wierzycielom hipotecznym, niezliczone usługi oddać jest w stanie, zapewniając obok tego znaczny zysk dla kapitału akcyjnego.

Akcye Towarzystwa Parcelacyi i Budowy, o ile z jednej strony przyniosą niezawodnie większą dywidendę, aniżeli Akcye wielu innych Towarzystw działających w kierunku przemysłowym lub finansowo spekulacyjnym, o tyle z drugiej strony uważać się mogą za wyborny papier lokacyjny, albowiem Akcye te oparte o ziemię i nieruchomości, przedstawiają realne bezpieczeństwo i naturą swą zbliżają się raczej do Listu Zastawnego.

Za Koncesyonaryuszów:

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Do końca kwietnia r. b. sprawdzono wybuch księgosuszu między wołami w cukrowarni w Tłumaczu, dalej w Wołkowcach, w Sapahowie, w Piszczatyńcach, w Krzywczu, w Strzałkowicach powiatu borszczowskiego, w Korolówce, w Skowiatynie, w Juriampolu, w Winiatyńcach, w Nowosiółce, i w Holihradach powiatu zaleszczyckiego; ustała zaś ta zaraza w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie.

Obecnie zaraza panuje w 13 miejscowościach, gdzie w 45 zagrodach 28 sztuk padło, a 59 chorych i 157 podejrzanych zabito.

Wiedeń 9 maja. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zamieszczają rozpisanie subskrypcyi na papiery kolei arcyksięcia Albrechta.

Kolej arcyksięcia Albrechta jest pierwszą koleją galicyjską, któréj dyrekcya w dobrze zrozumianym krajowym a przedewszystkiem kolejowym interesie ma swą siedzibę w kraju, dyrekcya budowy oddaną jest w ręce dobre i prawe, a na czele administracyi stoi zdolny i energiczny człowiek.

Urzędnicy są bez wyjątku Polacy, a inżynierowie tej kolei należą do najlepszych polskich techników; przedsiębiorstwo budowy prawdopodobnie dostanie mąż używający w kraju dobrej reputacyi. Wszystko to może kapitalistom krajowym dać najzupełniejsze rękojmie, że kolej (zważywszy, że na milę przeznaczono 750,000 złr.), będzie odpowiednio wybudowaną.

Czas już by kapitaliści nasi pozbywszy się rumunów i innych obco-krajowych papierów problematycznej wartości, oddali kapitały swe krajowej instytucyi, warując tym sposobem interes krajowy, a przedewszystkiem swe kieszenie. Co pomogą narzekania, że koleje krajowe mają swe siedziby w Wiedniu, gdy kapitały niemieckie zabierają nasze papiery i rządzą naszemi instytutami, a my groszem naszym kupujemy — obce śmiecie.

Tarnów 7go maja. Pszenica 5·80, żyto 4·50, jęczmień 3·80, owies 2·10, groch 5·50, bób 4·85, tatarka 4·60, proso 4·70, ziemniaki 1·80, koniczyna 25·—, siano 1·18, konicz 1·28, słoma 1·10 drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, masa okowity —·94, masła 1·35.

Wiedeń 7 maja. Obrót w handlu spirytusem na tutejszym placu bez życia. Płacono wczoraj za stopień po 59 cent. na drugą połowę maja po $58^1/_2$ cent.

Peszt 7go maja. Ruch w handlu pszenicą spokojny, cena bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 81 funtów 6·65, na 82 f. 6·85 na 86 funt., 7·40 za 100 f. cłowych; żyto 3·65 do 3·70, jęczmień 2·75 do 2·90; owies 1·80 do 1·90; szmalec 35 do $35^1/_2$ złr.

Wrocław 7go maja. Płacono za pszenicę na 88 f. po 245 srgr., żyto na 84 f. po 180 srgr., owies na 50 funt. po 144 srgr., olej 26 tal., spirytus 1000 Trall. $22^2/_3$ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 7 i 8go maja.

Posady: Sędziego pow. w Bursztynie (1300 zł.), podaniu w 14 dniach. — Zarządcy szpitala powszechnego w Sanok (200 zł.), podania do 31 maja.

Licytacye: D. 26 czerwca w sądzie kraj. krakowskim relicytacya realn. N. 295 Dz. I w Krakowe.— D. 29 maja w sądzie pow. w Birczy sprzedaż publ. połowy realn. włośc. N. 52 w Jureczkowy.— D. 33 maja w sądzie pow. w Bóbrce sprzedaż publ. gosp. włośc. N. 16 w Münlbachu.— D. 28go w sądzie pow. w Kętach licyt. celem zabezpieczenia dostawy żywności dla więźniów.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnowie o odwołaniu relicytacyi dóbr Bystrzycy Dolnel.— Sąd krajowy krakowski o otwarciu konkursu na majątek Roberta Kolbenheyera w Białej. — Sąd kraj. lwowski osoby interesowane o pozwie Mojżesza Silbersteina o wyekst. 1000 zł. 280 zł. m. k. z realn. N. $159^2/_4$ we Lwowie.— Sąd pow. w Zbarażu Wiliama Windhama z Kujdaniec o wytoczenie mu pozwu przez Dawida Sassa i 85 sągów kub. drzewa lub zapłacenie wartości.— Sąd kraj. lwowski o wpisaniu firmy: „Spółka budowy machin i narzędzi rolniczych we Lwowie." — Sąd pow. w Jaśle Edwarda Stefańskiego o wytoczeniu mu pozwu przez Julią Mokry i Karolinę Makowską o zniesienie współwłasności realn. N. 131 i 132 w Jaśle. — Sąd pow. w Gródku o uznaniu Jana Kaliciąka z Rohatycza za marnotrawcę.— Sąd obw. Stanisławowski strony interesowane o pozwie hr. Kaz. Miączyńskiego o wyekstabnlowanie różnych ciężarów z dóbr Podpieczary i Kłubowce.— Sąd pow. w Biały Roberta Kolbenhayera o pozwie Franciszka Strzygowskiego o 1000 zł. i 1500 zł.

Zawezwania: Sąd pow. w Monasterzyskach spaokobierców Jana Lewickiego krawca lat około 33 liczącego, zmarłego w grudniu 1871 r.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 11 maja.

HOTEL POLLERA: Dyjakowska właś. dóbr z Kongresówki, Stern, Scholz i Bobreker kupcy z Prus, Swoboda, Blazek i Krejec profesorowie z Czech, Goldstein kupiec z Oświęcimia, Klepalski z Galicyi, Zofia Dąmbska właś. dóbr z Galicyi, Beriter i Poper kupcy z Wiednia, Treuman kupiec z Prus, Rudolf Krampla z Morawy, Otto Vedl kupiec z Wiednia, Zieliński inżynier ze Stryja, F. Orn i F. Horn urzędnicy z Warszawy, Pollo i Maurizio ze Szwajcaryi, Tiberg kupiec z Oświęcimia, Parnimster z Glasgowa, S. Frey z Rzeszowa, Michał Kwiatkowski z Odessy, Miodoński z Warszawy, Leopoldyna Morska z Galicyi, Tabaczyński wł. dóbr z Wróblowic, F. Schoth z Dąbrowy, Dr Opitz ze Lwowa, H. Kasel kupiec z Wrocławia, Julian Brejański wł. d. z Zagorzan, F. Michałowski z Jasła, Oskar Seiden kupiec z Prus, Tomasz Bach z Jędrzejowa, Dr Nowak z Chrzanowa, W. Świętosławski z Galicyi, Stefan Komarnicki z Galicyi, Kube z Bochni, Getman z Izdebnika.

HOTEL SASKI: Stanisław Jordan właśc. dóbr z Galicyi, Włodzimierz Bielski z Kongresówki, Aleksander Dąmbski z Kongresówki, Feliks Grabkowski i Adam Grabkowski z Kongresówki, Jan hr. Tarnowski wł. d. z Wołynia, Filip Pokutyński ze Lwowa, Cezar Haller wł. d. ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Władysław hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia, Wihelm Gaczał wł. d. z Kongresówki, Herman Rosenberg adwokat z Tarnowa, Józef Sokulski wł. dóbr z Kongresówki, Gustaw Rosenzweig kupiec z Kongresówki, Wiktor Kowalski z Warszawy, L. Rendel kupiec z Warszawy, Apolonia Kokczyńska z Kongresówki, F. Wieser podpułkownik z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Leon Broniewski z Galicyi, Michał Skarżyński wł. dóbr z Poznańskiego, Bronisław Homolacz, Roman Kmieński, A. Biegański i A. Łoniewski wł. d. z Kongresówki, L. Katz kupiec z Mysłowic, Wojciech Passenbronder kupiec z Belgii, K. Forster z Wiednia, Stanisław Obertyński wł. d. z Poznańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 maja. Ajencya Havasa poczytuje doniesienie o udaniu się księcia Parmeńskiego do Watykanu dla uproszenia Papieża o oświadczenie się za Don Carlosem, za zmyślone. Papież nie wdaje się w żaden sposób w kwestye polityczne i religijne (w religijne?), a książę nie byłby wybrał chwili między odjazdem dwóch pociągów dla tak ważnej misyi. Książę wyraził tylko cześć Ojcu Smu.

Paryż 9 maja. Wszystkie dzienniki poranne, mianowicie *J. des Débats* uważają udanie się ks. Bismarka na kilkomiesięczny urlop za dowód zupełnego zawieszenia wszelkich układów o przyśpieszenie ewakuacyi. Faktycznie kanclerz przesłał telegrafem Thiersowi wiadomość o przybyciu hr. Arnima. *J. des Débats* uważa, że przez to wszystkie pogłoski o pożyczce w tym roku znajdują zaprzeczenie.

Paryż 9 maja. Bazaine z powodu ogłoszonych w *Courrier de France* mniemanych uchwał komisyi śledczej, tyczących się stawienia marszałka przed sąd wojenny, wytoczył pomienionemu dziennikowi proces. Wiadomość o oddaniu się w areszt marszałka Bazaine, jest, jak zapewniają, przedwczesna.

Londyn 9 maja. *Daily Telegraph* donosi w telegramie z Washingtonu z dnia wczorajszego, że układy z rządem angielskim prowadzone bardzo żywo, korzystniej przedstawiają się niż przypuszczano i każą się spodziewać niebawem zadawalniającego rezultatu.

Londyn 10 maja. Rewolucya w Jukatanie może być uważana za skończoną. Wojsko rządowe obsadziło Meridę.

Madryt 9 maja wieczór. Właśnie dano znać urzędownie, że główne siły Karlistów, w sile 3,000 ludzi, kapitulowały w Estelli.

Izba niższa odbyła wczoraj drugie w tej sesyi posiedzenie; zajmowała się zaś wyborami do komisyj.

Organa wiernokonstytucyjne trudnią się ciągle nowym projektem przesłania sejmowi galicyjskiemu wykończonego w wydziale elaboratu, zanim ten przyjdzie pod obrady Rady państwa. *Fremdenblatty*, stary i nowy, upatrują w nim niesłychane korzyści. Urzędowa *Abendpost* zapisuje ciągle i skrzętnie te przychylne projektowi objawy dziennikarskie, reasumując artykuły *Fremdenblattów*, *Tagespresse*, tak jak pierwej streszczała zdania *Pressy* starej i nowej, bez żadnej ze swojej strony uwagi. Jeden tylko *Tagblatt* pisze: „że świeży plan rządu, aby elaborat wydziału konstytucyjnego w formie ustawy wnieść pierwej przed forum galicyjskiego sejmu, zanim się zasięgnie wotum Rady państwa, nie zdaje się zyskiwać w kołach deputowanych powszechnego uznania. Członkowie konstytucyjnego stronnictwa mają zamiar ów plan akcyi z tak wielką radością *(Jubel)* przyjęty przez dzienniki rządowi oddane, wziąść za przedmiot interpelacyi do całego ministerstwa, a wielce jest znaczącem, że inicyatywy w tej kwestyi nie powzięły młode *(jungen)* Niemcy".

Gdyby wiadomość ta była prawdziwą, stanowiłaby dowód, że „wiernokonstytucyjnym" chodzi o konstytucyę a nie o sam tylko interes stronnictwa. Jeżeli bowiem strzegą konstytucyi, to interpelacya aż nadto jest wskazaną, bo leży jak na dłoni, że plan rzeczony nie zgadza się z ustawą i jak mówią, nie może być przeprowadzony według niej *korrekt*. Ale pojmujemy ten *Jubel*. Elaborat taki jaki jest, zwłaszcza bez zmiany kwoty, nie mógłby być przez sejm przyjęty. Inartykulacya, która miała być warunkiem wejścia ugody w życie, teraz ma być warunkiem problematycznego przyjęcia przez Radę państwa. Wszak już czytaliśmy, że w razie oporu sejmu, rząd uciec się będzie musiał do Rusinów i chłopów, aby mieć w sejmie potrzebne $^2/_3$ większości i $^3/_4$ obecnych członków. Czyż to nie zapowiedź rozwiązania sejmu? Plan ten ma być zatem drogą do tego. Ale na cóż ta kręta droga, a niebezpieczna, bo mogąca kraj cały rzucić w opozycyę, a tej sobie rząd życzyć nie może. Czy koniecznie trzeba, aby sejm nie przyjął elaboratu, i tym sposobem ułatwił przedstawienie sejmu Koronie, jakoby nie chciał przyjąć ugody? Raz jeszcze pytamy, na co delegacya nasza i jakie jej znaczenie konstytucyjne wobec tego nowego planu?

Wszak Rada państwa nie przyjęła rezolucyi jako wniosku sejmowego, i delegacya wnieść ją musiała od siebie. Elaborat jest odpowiedzią na wniosek p. Zyblikiewicza i towarzyszy. Zkądże ma być wniesiony na sejm galicyjski? Konstytucya ogranicza sejmy krajowe do przedłożeń rządowych, wniosków wydziału krajowego i wniosków posłów. Do któréjże z tych kategoryj elaborat zaliczyć można? Nie jest on przedłożeniem rządowem, bo po swojem przyjęciu przez sejm, nie poszedłby do sankcyi Korony ale pod obrady Rady państwa. Więc jakież ma konstytucyjne znaczenie wobec sejmu? Zgoła, plan ten może być tylko przyjęty z radością przez tych, którzy chcą sejm nasz skompromitować, i dojść do jego rozwiązania, a położyć stanowczą ugodzie zaporę, i zwalić na kraj odpowiedzialność, że ta do skutku nie przyszła. Pojmujemy, że tego może pragnąć stronnictwo, ale niech wtedy nie przybiera miana „wiernokonstytucyjnego."

Doniesienia z Bielska i Białej mówią już tylko o uciążliwościach kwaterunkowych, o aresztowaniach i śledztwach. Zamachy ustały: straty fabrykantów są dotkliwsze przez zaniechanie robót niż przez szkody zrządzone w domach i fabrykach, lubo niektóre z nich wiele ucierpiały.

Marszałek Bazaine oddany będzie pod sąd wojenny za kapitulacyę pod Sedanem i utratę Metz, lecz nie jest prawdą, aby został uwięzionym. Wnosząc z wyroków wydanych przez komisyę śledczą przeciw oficerom, którzy kapitulowali, nie ujdzie Bazaine skazania. Zgromadzenie jednak narodowe powoła przeciw niemu sąd z mianowanych przez siebie sędziów.

Ministeryum angielskie znalazłoby bardzo silną podstawę w zagodzeniu sporu o Alabamę, a na to się zanosi według zapewnień z Ameryki.

Ruch karlistowski w Hiszpanii lubo rozpostarł się na prowincye Baskie, Nawarrę i sięga aż ku granicom Leonu i Gallicyi, nie ma w sobie nic groźnego i upada na siłach. Książę Madrycki miał już ujść do Francyi. O działaniu Kortezów i zachowaniu się ich wobec ruchu karlistowskiego i wobec króla, nic nie słychać.

Dzienniki amerykańskie wystąpiły do zaciętej walki przeciw postawieniu w Cincinnati na zjeździe delegatów koalicyi demokratów i reformistów republikanckich, kandydatury Horacego Greeley na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Mało nas to obchodzi bezpośrednio, czy Adams czy Greeley wyjdzie z urny; główną było rzeczą, iż zawiązała się koalicya rehabilitująca te zasady wolności, które dawały podstawę ruchowi secesyonistów południowych, a oczyszczone z przymieszek interesu kastowego, to jest, że między bezwzględnemi zasadami północy i południa Unii amerykańskiej wybrano środek i ten dał początek nowemu stronnictwu. Nie dziwi nas zresztą opozycya dzienników, wszak nowojorskie *Herald*, *World* albo *Times*, nie mogłyby przebaczyć, gdyby redaktor *Tribune* został prezydentem. Do opozycyi tej przymieszała się zawiść. Mógł być prezydentem cieśla, krawiec albo jenerał, Lincoln, Johnson albo Grant, byle nie dziennikarz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 11 maja. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że rezultat konferencyj biskupów w formie podania spisany, doszedł już rąk rządu. Według jej doniesienia, potwierdziłoby się to, co mówiono o uprzedzającej postawie episkopatu.

Berlin 11 maja. *Norddeutsche allg. Ztg* podnosi za innemi dziennikami przykre wrażenie, jakie wobec rzadkości podobnych odmówień i uprzedzającego niewątpliwie postępku Cesarza, sprawiło odrzucenie przez Papieża wyboru kardynała Hohenlohe posłem niemieckim przy Kuryi rzymskiej.

Rzym 10 maja. *Opinione* mówi w artykule pod napisem: „Ciało dyplomatyczne w Watykanie", co następuje: Mianowaniem kardynała Hohenlohe wskazał ks. Bismark innym państwom nową drogę dla stosunków ich z Watykanem. *Opinione* dodaje: Papież ma teraz zupełną swobodę w traktowaniu kwestyj religijnych, podczas, gdy dawniej kwestye te wiązały się zawsze z polityką; Papież zabiera teraz głos zawsze swobodnie, podczas gdy dawniej musiał mieć wzgląd na to, aby nie powiedzieć jednego takiego słowa, któreby mogło prowadzić do protestów.

Madryt 9 maja. Urzędowe wiadomości z dnia dzisiejszego mówią, że w Nawarze znów poddało się 500 powstańców. *Gaceta* donosi, że bandy w prowincyi Guipozcoa przeszły do Nawarry i złączyły się tam z 70 ludźmi pod wodzem Eliosa, którzy przybyli z Francyi.

Kursa. Wiedeń 11 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·80. — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 835. — Akcye kredytowe 331·—. — Londyn 113·35. — Srebro 111·— Dukat 5·38. — Lombardy 198·30. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 138·50. — Napoleony 9·01. — — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 255·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·50. Akcye kol. północ.-wschod. 166·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 129·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·90. — Oblig. indemniz. gal. 76·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·50. — Akcye anglo-banku 315·50. Akcye kolei rządowéj 365·—.— Akcye kol. siedm. 182·—.— Akcye kol. Rudolfa 180·50. — Akcye kol Pardubic. 185·—. — Akcye kol. północ. 233·50 Tramway 293·—. — Akcye banku budowy 124·50. Akcye kol. wschod. 146·—. — Akcye kol. Alföl 181·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 108.— Austryacki bank ogólny 245·—.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Otwarcie subskrypcyi

na 30.000 sztuk akcyj po złr. 200 w. a. srebrem
i na 20.000 sztuk obligacyj pierwszeństwa po złr. 300 srebrem

c. k. uprzyw.

KOLEI ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA,

koncesyonowanéj przez c. k. austryacki rząd 22 października 1871 r.

na 90 lat.

Długość całéj linii wynosi 33.$_7$ mil.

Kapitał zakładowy: złr. 750.718 w. a. sreb. nominal. wartości na milę, tj. złr. 25,299.200 w. a. sreb. nom. wartości,

a mianowicie:

złr. 10,119.800 w. a. srebrem nominalnéj wartości, podzielone na 50.599 akcyj po złr. 200 w. a. = 133$^1/_3$ tal. = 233$^1/_3$ złr. baw. mon.,

złr. 15,179.400 w. a. srebrem nominalnéj wartości, podzielone na 50.598 obligacyj pierwszeństwa po złr. 300 w. a. = 200 tal. = 350 złr. baw. mon.

Wolne od podatku 5% odsetkowanie srebrem

i umorzenie całkowitego kapitału zakładowego na czas trwania koncesyi jest zapewnione ze strony rządu przez **poręczenie po złr. 1,280.000 srebrem na rok,** które **c. k. rząd austryacki** ustanowił najwyższem nadaniem koncesyi z dnia 22 października 1871 r. Dz. Pr. P. Nr. 135.

Za tężsame **odsetkowanie podczas trwania budowy** aż do otwarcia ruchu **ręczy austr. Ogólny Bank.**

Akcye wydawane będą w całych sztukach po ^{45}fl. 200 srebrem, opiewają na oddawcę, są zaopatrzone kuponami na 1 stycznia i 1 lipca, z których pierwszy 1 lipca b. r. jest płatny i reprezentuje wzrosłe od dnia wyjścia 5% odsetki i mają zapewnienie przez rządowe poręczenie rocznego **dochodu** wolnego od podatku **najmniéj ^{45}fl. 10 srebrem.** Superdywidendy wypadające na akcye zostaną wypłacone za zwrotem kuponu lipcowego równocześnie z półrocznemi odsetkami.

Na czas trwania koncesyi zostaną akcye w całéj wartości nominalnéj w srebrze wypłacane; w zamian za wykupione akcye wydane zostaną kwity użytkowania, które należą do udziału w superdywidendzie zarówno z akcyami.

Obligacye pierwszeństwa wydane zostaną w całych sztukach po ^{45}fl. 300 srebrem, opiewają również na oddawcę, zaopatrzone są kuponami na 1 maja i 1 listopada, z których pierwszy 1 listopada b. r. jest płatny, i zapewniają właścicielowi czysty **dochód piętnastu złr. srebrem** na rok.

Wszystkie obligacye będą w przeciągu 80 lat w pełnéj wartości nominalnéj w srebrze wypłacone.

Wypłata kuponów akcyj i obligacyj pierwszeństwa nastąpi **bez potrącania kosztów** tak w **kraju,** jakoteż w **głównych miastach za granicą.**

Na powyższe papiery rozpisuje się niniejszem

30.000 sztuk akcyj = 6 milionów złr. w. a. srebrem nominalnéj wartości
20.000 „ obligacyj pierwszeństwa = 6 „ „ „ „ „ „ „

pod następującemi warunkami publiczna subskrypcya.

WARUNKI SUBSKRYPCYI:

1) Subskrypcya nastąpi we **środę dnia 15go maja b. r.**

w **KRAKOWIE** w **Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,**
we **LWOWIE** w **Banku galicyjskim krajowym,**
w **Wiedniu** w Oesterreichische Allgemeine Bank (Minoritenplatz Nr. 4) i w jego Kantorze wymiany (Stock im Eisen Nr. 3), tudzież w Kantorze wymiany Banku Franko-austryackiego,
w **Pradze** w Böhmische Unionbank,
w **Lincu** i **Salzburgu** w Industrie- i Commerzialbank für Oberösterreich und Salzburg,
w **Gracu** w Allgemeine Steierische Creditbank,
w **Berlinie** w Deutsche Unionbank,
w **Wrocławiu** w Breslauer Discontobank Friedenthal & Comp.,
w **Dreznie** u p. Michała Kaskel,
w **Lipsku** w Leipziger Vereinsbank,
w **Hamburgu** w Anglo-Deutsche Bank,
w **Frankfurcie n. M.** w Oesterreichisch-deutsche Bank,
w **Augsburgu** u p. Pawła v. Stetten,
w **Monachium** u p. Józefa v. Kirsch,
w **Norymberdze** u pp. Lödel & Merkel,
w **Stuttgardzie** w Stuttgarter Bank,
w **Carlsruhe** u pp. G. Müller i Spólników,
w **Mannheim** w Rheinische Creditbank,
w **Heidelbergu** u pp. Braci Zimmern,
w **Zurichu** w Schweizerische Kredit-Anstalt,

podczas zwykłych urzędowych godzin **równocześnie,** ale **oddzielnie** na akcye i pierwszeństwa, i zostanie zamkniętą w tymże samym dniu.

2) Rezultat subskrypcyi ogłoszonym będzie w publicznych pismach, a w razie podpisu większéj ilości akcyj nad wystawioną do subskrypcyi, odbędzie się o ile możności równa redukcya podpisów.

3) Cena subskrypcyjna ustanowioną jest:

dla **Wiednia** i wszystkich miast w Austryi, gdzie podpisy nastąpiły na złr. 160 srebrem w. a. za **akcyę** i 84$^1/_2$% srebrem w. a. za **obligacyę pierwszeństwa**
dla **miast** w **Niemczech,** liczących na **talary** na 79% srebrem w. a. wpłaty i 83$^1/_2$% srebrem w. a. wpłaty,
a dla **Hamburga** w walucie talar. 2/3 za akcyę i w walucie talar. 2/3 za obligacyę pierwszeństwa,
dla **południowych Niemiec** na 184$^1/_3$ złr. bawar. mon. za akcyę i 83$^1/_2$% srebrem w. a. wpłaty w wal. baw. 6/7 za obligacyę pierwszeństwa,
dla **Zurichu** na 394 franków za akcyę i 625 franków za obligacyę pierwszeństwa.

Subskrybenci w Wiedniu i innych austryackich miejscach subskrypcyjnych, powinni przy subskrypcyi oświadczyć, czy będą wpłacali srebrem, czy austryackiemi papierami według przeciętnego kursu srebra w urzędowym dzienniku kursowym wiedeńskiéj giełdy z dnia subskrypcyi.

4) Każdy subskrybujący ma złożyć jako kaucyę 10% subskrybowanych kwot nominalnych przy subskrypcyi w gotówce, w przekazach hipotecznych, kwitach kasowych różnych instytucyj pieniężnych lub w efektach, notowanych na giełdzie wiedeńskiéj i na zagranicznych giełdach, licząc według wartości kursu. W razie większéj ilości subskrybowanych akcyj zwróconą zostanie po uczynionéj repartycyi odpowiednia część kaucyi.

5) Subskrybujący tak na akcye jakoteż obligacye pierwszeństwa mogą odebrać przypadające na swój podpis sztuki począwszy od dnia, który zostanie podanym w ogłoszeniu o repartycyi, **aż najpóźniéj do 31 sierpnia b. r.,** w każdym czasie, w całości lub w częściowych kwotach za złożeniem ceny emisyjnéj i bonifikacyą ciążących na tychże 5% odsetek srebrem.

Z dniem 31 sierpnia b. r. ustaje prawo odbioru do tego czasu nie wziętych akcyj i przepada złożona kaucya.

6) Odbiór akcyj ma nastąpić w temsamem miejscu, gdzie subskrybowano.

7) Kaucye złożone w gotówce odsetkują się natychmiast przy wpłacie całéj na subskrypcyę przypadającéj należytości, przy częściowéj wpłacie zaś wliczone zostaną dopiero podczas odbioru ostatnich sztuk, a do tego czasu odsetkują się po 4% rocznie; w efektach złożone kaucye zwrócone zostaną po uczynionéj wpłacie za wszystkie podpisane akcye.

8) Blankietów subskrypcyjnych również prospektu można dostać we wszystkich miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, 7 maja 1872 r.

Austryacki Ogólny Bank
(Oesterreichische Allgemeine Bank).

Wyciąg z prospektu.

Kolej Arcyksięcia Albrechta składa się z linij **Lwów-Stryj** (9.5 mil), **Stryj-Bieskid** do węgierskiéj granicy (10. 2 mil) i **Stryj-Stanisławów** (14 mil).

Prowadzi ona ze Lwowa przez Szczerzec, Drohobyczu, Stryj, Skole, Tuchlę do Bieskidu, gdzie połączy się z koncesyonowaną już koleją Bieskidzko-Munkacką. Odnoga kolei Stryjsko-Stanisławowskiéj, przedłużenie budującéj się obecnie kolei Naddniestrzańskiéj, dotyka miasta Bolechowa, Dolina i Kałusza i łączy się przed Stanisławowem z koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jaską.

Kolej Albrechta ma na bardzo wielkiéj części swéj przestrzeni nadzwyczaj mały spadek, przez co uniknie się stawiania kosztownych budowli; razem zaś umożebniony jest w stosunku do kapitałów zakładowych innych kolei bardzo mały kapitał zakładowy, składający się tylko z złr. 750,718 nominalnéj wartości za milę, i nadzwyczajnie nisko postawione koszta ruchu.

Miejscowe **źródło komunikacyjne** kolei Albrechta stanowi przedewszystkiem nadzwyczajne bogactwo w **płodach przyrody** w tych okolicach, które przerzynać będzie. Według znajdujących się w naszych rękach wykazów statystycznych izby handlowéj lwowskiéj, dostarczy sam przewóz **zboża** w przybliżeniu około 8,000,000 centnarów frachtu. **Obszar leśny** po obu stronach kolei wynosi 500,000 morgów a **produkcya drzewa** lasów około 10,000,000 centnarów drzewa opałowego, budowlanego i na przerób, a więcéj niż $^1/_2$ miliona centnarów węgla drzewnego. Przyległe **kamieniołomy** dostarczają rocznie $^1/_2$ miliona centnarów kamienia budowlanego.

Tak znaczny, jak wiadomo, **wywóz bydła** z Mołdawii i Podola obierze drogę na Stanisławów-Stryj a bardzo prawdopodobnie także linię Stryj-Bieskid przez Węgry do Wiednia, a tym sposobem dostarczy kolei Albrechta frachtu bardzo wielkiéj doniosłości.

Niemniéj ważnym jest napływ, którą kolej Albrechta ma zapewnioną z **przemysłu** znachodzącego się w jéj przestrzeni. Z okolic **Borysławia** oddane zostaną do przesyłki **oléj ziemny, wosk ziemny** i wyrabiane z tegoż płody; z **Kałusza** już według według teraźniejszego stanu wyrobu 1$^1/_2$ miliona centnarów soli kali a ze **salin** tak z Kałusza jak z Bolechowa i Doliny 1 milion centnarów **soli warzonki. Przemysł żelaza** u podnóża Karpat, który w kolei Albrechta widzi warunek silnego wzrostu i który według danych posiada najleszy materyał surowy, dostarczy razem z materyałem opałowym i surowym najmniéj 1 milion centnarów frachtu.

Również należy się spodziewać z 20 już istniejących i kilku zakładających się tartaków parowych więcéj niż 1 milion centnarów ftachtu z **desek, obręczy i gontów.**

Za zyskownością kolei Albrechta przemawia prócz tego silny punkt oparcia w żywem handlowem połączeniu wzdłuż przestrzeni kolei położonych licznych miast i większych targowic jak: Lwów, Stryj, Stanisławów, Bolechów, Dolina, Kałusz i t. d.

Jeżeli zatem, przypuszczając nawet najtańsze taryfy frachtów i pominąwszy już całkiem bardzo liczny przyjazd osób w tym bardzo licznie zamieszkałym powiecie, przedstawia się zysk z przesyłki towarów na kolei Albrechta już z samego miejscowego ruchu jako imponujący, przeto kolej ta w połączeniu z siecią kolejową w Europie zyska także wybitne znaczenie z **komunikacyi światowéj.**

Już przez połączenie jéj z liniami będącemi obecnie w ruchu **kolei Karola Ludwika** ma zapewnione celne miejsce w całéj komunikacyi we wschodniéj i północnéj Europie. Znaczenie to jednak zmieni się w przeważające, jeżeli z jednéj strony po wykończeniu linii Lwów-Tomaszów najkrótsza droga do Warszawy i Gdańska, z drugiéj zaś strony projektowaną i bliską urzeczywistnienia koleją Stanisławowsko-Husiatyńską również najkrótsze połączenie z Odessą i Czarném Morzem przez linie kolei Albrechta uzyskaną będzie.

Zyskowność kolei Albrechta polega zatem na pewnych, po największéj części już istniejących faktach i na przypuszczeniach, których urzeczywistnienia w jaknajkrótszym czasie z pewnością spodziewać się należy.

Jeżeli się weźmie na uwagę niepodlegającą wątpliwości zyskowność téj kolei, niezwykle niski kapitał zakładowy i krótki termin budowy, nareszcie dane przez c. k. austryacki rząd temu przedsiębiorstwu rządowe poręczenie odsetek, to w takim razie akcye i obligacye pierwszeństwa c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta wydają się być cennym papierem zakładowym ze zapewnionem, tylko na zwyżkę możliwem odsetkowaniem. (906-1-2)

Przy c. k.
urzędzie pocztowym
w Gorlicach
jest do obsadzenia posada ekspedytora z pensyą roczną 200 złr., 50 pauszali, wolny wikt i mieszkania. Pożądanemi są dobre świadecstwa i dokładna znajomość służby — i bezzwłoczne obsadzenie tejże. (898-1-3)

Listy do właścicielki poczty p. **M. Miłkowskiéj** w Gorlicach.

Wilhelm Fenz,
w Krakowie,
poleca
swój Skład wszelkich
NASION ERFURCKICH
jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych,
noże ogrodnicze
w wielkim wyborze,
Termometry do oranżeryj,
jak również
dobrze asortowany
HANDEL
Towarów galanteryjnych i norymberskich.

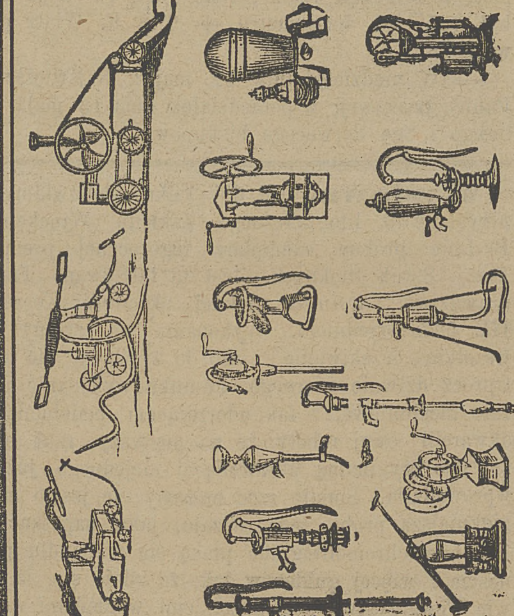
Każdy kupujący nasiona otrzymuje 10% zniżki. (596-4-6)

EAU de MÉLISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14,* w *Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (553-5-20)



Największy skład pomp, studzien, sikawek ogrodowych i ogniowych, przyborów do gazu i wodociągów u

D. Picka Syna,
skład fabryczny machin w Wiedniu, I. Bezirk, Salvatorgasse.

Katalogi rozsyłam na żądanie, a inżynierów i ustawiaczów mam na usługi Szan. Publiczności. (679-1-6)



Znaczny i od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. Herza
zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6, sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Sreb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16—19	„
„ „ „ z podwójną kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontoiry . .	28—50	„
„ „ „ „ z podw. kop.	35—40	„
„ „ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emali. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „ lepsze złot. okr. 45, 70, 80, 90,	100—120	„
„ „ „ damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „ z podw. kop.	50—56	„
„ „ remontoiry	70, 80, 90, 100	„
„ „ „ z pod. kop.	110, 120, 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania . . .	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20, 22	„
„ „ „ „ z biciem godz. i $^1/_2$ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ „ i $^1/_4$ god.	48, 50, 55	„

Opakowanie za zegary ścienne 1 złr. 50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzéj. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian. (39-40-50)

KĄPIELE
w Szwoszowicach

słynne ze swoich wód siarczanych otwarte będą **w dniu 1 Czerwca b. r.** (910-1-6)

Karol Friedlein
zegarmistrz
w Krakowie.

Zakupiwszy osobiście od naceleniejszych fabrykantów za gotową zapłatę znaczną ilość zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych w najrozmaitszych kształtach i gatunkach, zegarów paryskich brązowych i marmurowych, zegarów pendułowych, zegarów amerykańskich, zegarów ściennych gospodarskich i budzików francuskich, jestem w możności wytrzymać wszelką konkurencyę i sprzedaję takowe po cenach najtańszych.

Urządziłem także moją pracownię podług najnowszego systemu, zaopatrzywszy ją w najnowsze przyrządy i przybory ułatwiające szybką i dokładną naprawę zegarów i zegarków.

Otrzymałem również także wielki transport zegarów kieszonkowych metalowych, remontoarów najlepszego gatunku. (896-1-10)

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i dokładnie jakoteż reperacye przyjmuję i odsyłam pocztą.

Poszukuje się do nabycia posiadłości 200 do 250 morgów gruntu obejmującej, w dobrym stanie, w Okręgu lub Galicyi. Oświadczenie w tym względzie odbiera Pan **R. F. Henkel** w Mysłowicach w Pruskim Szląsku. (897-1-2)

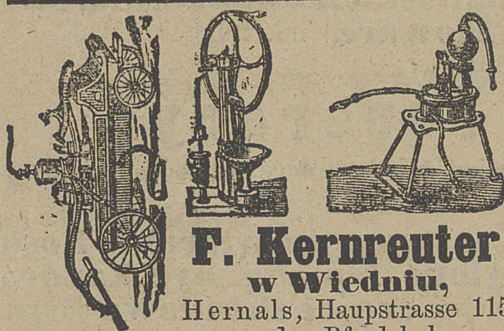
Do HANDLU GALANTERYJNEGO **W. Fenza w Krakowie**, potrzebny jest **praktykant** w wieku 12 lat, władający językiem polskim i niemieckim i który ukończył szkołę normalną lub niższą realną. Pierwszeństwo otrzymają zamiejscowi. (901-3-5)

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania*, w *dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów*.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(18-9-)



F. Kernreuter
w Wiedniu,
Hernals, Haupstrasse 115 an der Pferdebahn,

poleca *sikawki ogrodowe i ogniowe, wiaderka i przyrządy dla straży ogniowéj*, wszelkiego rodzaju *pompy, machiny do czerpania wody ze studni* na każdą głębokość, pod zaręczeniem.

Fabryka utrzymuje także jak dawniéj skład swych sławnych i dobrze znanych *narzędzi i machin pomocniczych* do robót żelaznych i metalowych, narzędzi do budowania, kamieniarskich itd. (538-6-12)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Ces. kr. uprzyw.

Fabryka
przyprawianych i mielonych
kości nawozowych
J. Fichtnera i Synów,
w Wiedniu,

donosi pp. właścicielom dóbr i gospodarzom wiejskim, że oddawszy zastępstwo na całą Galicyę

p. **Szymon. Goldmannowi**
(704-5-6) w Tarnowie,

przyjmować będzie zamówienia *li tylko za pośrednictwem tegoż domu handlowego*, który zarazem upoważnionym jest do *udzielania kredytu*.

Upraszając o najrychlejsze obstalunki, zapewnia jak najdokładniejsze dotrzymanie oznaczonego terminu dostawy.

MAKSYMILIAN CARO,

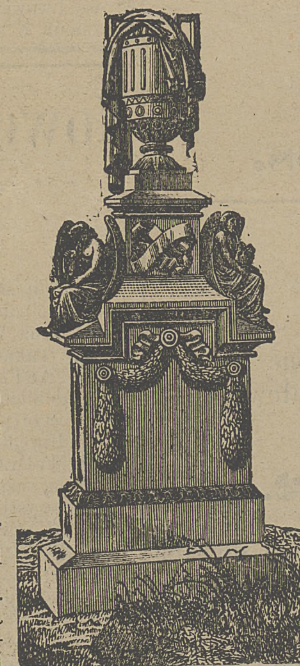
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, poleca swój skład wszelkich gatunków **Portland Cementu**, tak pojedyncze jakoteż całemi wagonami; nadto **gips, tekturę ogniotrwałą, pilśń, asfalt, smołowiec, wapno hidrauliczne, roman cement i smarowidło belgijskie.**

Obstalunki wykonywają się za zaliczką należytości odwrotnie po odebraniu listu. (640-3-3)

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie,
przy ulicy Śgo Jana,







zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a., która się odtrąca li za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe**, które po ułożeniu podobne są do kobierca.

Ceny umiarkowane.

Roboty przy budowlach wykonywują się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Przy budowlach na obsadzenie cokołu, polecać i dostarczać mogę **materyał granitowy**, nie ulegający wpływom odwilży ani zgniliźnie; a zatem gruntującej trwałość domu. (886-2-12)

Fabian Hochstim.

MARIENBAD
w **Czechach** (stacya kolei)

Rozsyłka wód mineralnych i płodów zdrojowych, jako to: w całem świecie znanych zdrojów soli glauberskiéj

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn.

Waldquelle (przeciw nieżytom organów oddechowych), *Rudolphsquelle* (przeciw chorobom organów moczowych), *soli zdrojowéj*, wyrabianych z takowéj *pastylków* i *mułu mineralnego*, który przewyższa wszelkie inne muły pod względem ilości żelaza. Przesyłce w butelkach szklannych należy dać pierwszeństwo z powodu lepszego utrzymania wody. Broszury o zdrojach i opisy użycia są do nabycia darmo od

Zarządu zdrojowego.

(464-3-6) Skład w Krakowie u pana *Jana Wenzla*.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że rozpoczęliśmy nasze czynności handlowe. Czynności te obejmują

obrót towarów i płodów tudzież interesa komisowe i pożyczkowe,
niemniéj
przedsiębiorstwa bankowe i na rachunek bieżący.

Z naszemi usługami w tych gałęziach polecamy się jak najlepiéj.

Drezno, w Kwietniu 1872 r.

Drezdeński Bank handlowy
(Dresdener Handelsbank).

(824-3-3)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, odbianie kwasu, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia.

Szanowny Panie **Fragner!**

Żona moja cierpiała na uporczywy kurcz żołądka, który powtarzał się dzień i noc z wielkiemi boleściami a przeciw któremu wszelkie używane środki bezskutecznemi i bez przyniesienia ulgi się okazały. Za poradą jednego dobrego znajomego uciekła się żona moja do Pańskiego *Balsamu życia Dra Rosy*, który okazał się rzeczywiście zadziwiający; kurcz żołądka zupełnie ustał a zdrowie i siła żony mojéj przez tyloletnią chorobę bardzo osłabionéj wracają napowrót. Czuję się zatém w powinności wyrazić Panu moje podziękowanie. Oby wszyscy podobnie cierpiący używali często Pańskiego balsamu, przez co z pewnością przyjdą do zdrowia. Proszony od moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Z wysokim szacunkiem

Karlsdorf 10 stycznia 1871 r. **W. Meier,** właściciel gruntu.

Główny skład: Apteka „pod Czarnym orłem" *B. Fragnera* w Pradze Nr. 205/3. w KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym. Rozsyła się za zaliczką pocztową na wszystkie strony monarchii austryackiéj. (760-2-20)

SANGERBERG
koło MARIENBADU.

Wody mineralne ze **Sangerberg** są częścią **wybornemi wodami żelazistemi (Rudolfs's-Gisella-Quelle),** częścią rozwalniającemi solowemi zdrojami, (Vincenz-Quelle) bardzo orzeźwiającego i bardzo przyjemnego smaku, które **używane** bywają we **wszelkich przypadkach niedokrewności,** jakoteż w **cierpieniach nieżytowych.**

Zakład kąpielowy położony jest w bardzo uroczéj okolicy między lasami i ogrodami, i posiada (655-4-8)

Kąpiele z wód mineralnych, igliwia i mułu.
Otwarcie zakładu kąpiel. nastąpiło 1go maja.

Wody mineralne są do nabycia tylko w szklannych butelkach tak **na miejscu,** jakoteż i u **Henryka Mattoniego** w **Wiedniu** i w **każdym wielkim składzie wód mineralnych.**

DYREKCYA.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

Otwarcie przestrzeni pomiędzy

Przemyślem i Chyrowem.

Niniejsza Dyrekcya ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż przestrzeń

PRZEMYŚL-CHYRÓW

z pośredniemi stacyami **Przemyśl, Niżankowice, Dobromil i Chyrów** w dniu 8 Maja 1872 r. otwartą została.

Wymienione stacye są tymczasowo tylko do przyjmowania przesyłek towarów upoważnione.

Należyte taryfy również już ogłoszonemi zostały.

Wiedeń w Maju 1872 r.

Dyrekcya.

Klimatyczny i żętyczny Zakład
w Jaworzu (Ernsdorf)
na górnym austryackim Szlązku,

3/4 mili od dworca kolei żelaznéj w Bielsku (Bielitz) położony, **będzie otworzonym dnia 15go maja.**

Kuracya żętyczą mlekiem i kumysem. Kąpiele z igliwia.

Prześliczny park, dogodne mieszkania, dobre restauracye, sale koncertowe, muzyka stała.

Komunikacyę z Bielskiem utrzymują dogodne powozy i omnibus zakładu.

(656-4-6) Lekarz miejscowy zakładu: Dr. *Michał Kaufmann.*

REICHARD & C. w Wiedniu.



Fabryka Mebli żelaznych.

(421-9-13)



Największy skład
najnowszych i bardzo gustownych
gotowych ubiorów damskich,
jakoteż
ubrań dla panienek i chłopców
„zur Stadt Petersburg"
w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben Nr. 15,
naprzeciwko teatru Strampfera.

W Niedzielę i święta otwarte do godziny 2giéj.

Również zostawia się do woli Szanownym odbiorcom oddania nam własnych materyj, z czego wykonywujemy według naszego zdania lub według naszych najświeższych modeli ubrania wszelakiego rodzaju i za takowe jak najtaniéj policzamy. (835-2-4)

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie*. Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU**, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE**, w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH**, w aptece P. Kullak.

(560-6-26)

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego
(Wiener Commissions-Bank),
Kohlmarkt Nr. 4,
wypuszcza

Kwity Udziałowe

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dłatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000** **300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
(559-11-30)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ul. Floryańskiéj Nr. 364,
na 1szem piętrze.
(123-27-)

Wit. W. Smochowskiego i Sp.
Biuro komisowe
i Ajencya powszechna
dla rolniotwa, przemysłu i handlu
we LWOWIE,
przy ulicy Sobieskiego (przedtem Nowéj) pod l. d. 306,

dostawszy wiele nowych majątków pod *bardzo korzystnemi warunkami do sprzedaży*, jest w możności nastręczenia i pośredniczenia w zakupnie tychże i innych po różnéj cenie od 5,000 złr. do 600,000 złr.; zarazem *poszukuje* innych majątków i realności *do sprzedaży* i *wydzierżawienia.*

(799-3-4)

Wapna starego kilkaset korcy (841-3-5)

do robót trwałości wymagających— a mianowicie: do odnawiania kamienic, reparacyj kościołów, pokojów itd. — tudzież kilkadziesiąt kóp **trzciny sufitowej**, jest do pozbycia w większych i mniejszych działach w Hotelu Lwowskim na Kleparzu. Zgłosić się należy pod N. 19, II piętro, a natychmiast wymaganiu zadosyć się czyni.

Wina
Z PRZYLĄDKU DOBREJ NADZIEI,
wprost sprowadzane w większéj ilości i w butelkach, po najtańszych cenach do nabycia

Karola Erkes & Com.
w Kolonii, Victoriastrasse 28. (837-1-5)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (386-6-)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

nur von uns **selbst** oder **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz 9. Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. (643-5-13)

Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgas. 14.

Dr. Margulies

posiadający dziesięcioletnią praktykę w Wiedniu — były pierwszy sekundaryusz w Głównym szpitalu tegoż miasta — zawiadamia niniejszém Szanowną Publiczność, że i w tym roku podczas pory kąpielowéj we **Francensbadzie** (Kirchengasse „schwarzer Bär") w polskim, francuzkim i niemieckim języku ordynuje. (821-2-3)

Najlepszych zegarków
można bezsprzecznie nabyć
tylko w Fabryce zegarków
M. Müllera
w Wiedniu, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Zegarki kieszonkowe do zabawki z łańcusz. po 45 c.
„ Montmartre z łańcuszkiem złr. 1, 1·50, 2,
„ ze srebra chińskiego złr. 3, 4,
„ ze złota chińskiego złr. 4, 5,
„ srebrne cylindr. z łańcuszkiem złr. 8, 10, 12,
„ cylind. ze złota chińsk. z łańc. złr. 8, 10, 12,
„ cylind. z podwójną kopertą złr. 10, 12, 14,
„ srebrne kotwicowe złr. 14, 16, 20, 25,
„ remontoiry złr. 14, 16, 18, 20, 25,
„ ze złota chińskiego złr. 10, 12, 14,
„ damskie złote złr. 22, 25, 30, 35,
„ męzkie złote złr. 30, 35, 45.

Prócz tego są wszelkie inne gatunki stosunkowo tanio do nabycia.

Dwa lata zaręczenie za każdy zegarek.

Przesyłki na prowincyę za pobraniem należytości lub poprzedniem nadesłaniem gotówki. (420-8-10)

†

JULIA z GAWROŃSKICH

SLASKA

żona Obywatela z Królestwa Polskiego, przeżywszy lat 34, po długiéj i dolegliwéj chorobie, opatrzona SS. Sakramentami, w d. 10 Maja 1872 r. przeniosła się do wieczności.

W smutku pogrążona matka i mąż z pozostałemi dziećmi, zapraszają krewnych, przyjaciół i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 296 przy ul. S. Jana w d. 13 b. m. o godz. 10 z rana do kościoła N. Panny Maryi, a po odbytém Nabożeństwie Żałobném, na miejsce wiecznego spoczynku.

(879)

†

Za duszę ś. p.

WANDY z Hr. ROZWADOWSKICH

SKRZYŃSKIÉJ

zmarłéj w Bachórzu w d. 9 Maja 1872 r. odprawi się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele S. Józefa we Wtorek dnia 14go Maja o godz. 10 rano, na które w żalu pogrążeni mąż i córka, krewnych i znajomych zapraszają.

(880)

Poszukuje umieszczenia na posadę rachmistrza, kontrolującego urzędnika, rządcy dóbr lub browarów, rodowity Węgier, żonaty bezdzietny, władający językiem polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. Tenże jest z pomiarem i nieco z leśnictwem obznajomiony. Długoletnią praktykę, uzdolnienie i wierność swoją chwalebnemi świadectwami z domów węgierskich i polskich stwierdzić może.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można listownie pod adresą **M. D.** poste restante Podgórze. (851-5-5)

Folwark

do wydzierżawienia.

Ze strony Zarządu dóbr Książęcych Myślenic podaje się do wiadomości, iż folwark **Dolna Wieś**, tuż przy mieście Myślenicach położony, *jest na lat 6 od Śgo Jana do wydzierżawienia.*

W tym celu odbędzie się **licytacya** w kancelaryi Zarządu dóbr w Myślenicach w dniu 23 maja 1872 r. o godzinie 10 przed południem.

Folwark ten obejmuje 101 morgów 619 kw. pola ornego, 15 morg. 13⁰ łąk, 2 morgi 322⁰ ogrodu i 17 morg. 51⁰ pastwisk. Cena wywołania wynosi 1600 fl. w. a. rocznie; każdy przystępujący do licytacyi, ma złożyć 10% téj ceny jako wadyum, a najwięcéj ofiarujący otrzyma w terminie ośmiu dni po licytacyi formalny kontrakt dzierżawny, jeżeli JO. Właścielka jego ofertę przyjmie.

Bliższych wiadomości o warunkach téj dzierżawy zasięgnąć można w kancelaryi Adwokata Dra Altha w Krakowie, lub też w kancelaryi Zarządu dóbr w Myślenicach. (883-3-3)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten. Założone 1820.

Z zaręczeniem.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ruszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(4-40-)

BIÓRO INFORMACYJNE
Karola Derpowskiego
przy Placu Dominikańskim, pod L. 485.

Majątek ziemski, 1½ mili od kolei, rozległości 2,300 morgów, z tego 350 m. lasu, 350 m. łąk, 480 m. w dobréj glebie pszennej, składający się z 5 Folwarków, pod korzystnemi warunkami do nabycia. — **Wieś** do 950 morgów, z tego lasu 450 m., w glebie pszennéj wyborowej, przytem gospodarstwo racyonalnie prowadzone, sprzedając rocznie do 800 korcy pszenicy, w położeniu nad rzeką spławną Dunajcem, 3 mile od kolei. — **Wieś** blisko Krakowa, do 500 m. gruntu, z tego łąki 50 m., przy samym gościńcu, w glebie wyborowéj. Są także inne pomniejsze Majątki oraz **Folwarki** przy Krakowie, a w samym Krakowie **Kamienice i Dworki** na przedmieściach do sprzedania. **Kapitały** do wypożyczenia.— **Oficyaliści** z chlubnemi świadectwami wykazać się mogącemi i rekomendacyami, **Guwernantki, Panny** do robót, **Gospodynie** i t. p., są do umieszczenia. (900-2-3)

Krople amerykańskie

od bólu zębów

Hipolita Majewskiego,

znane ze znakomitéj skuteczności w całéj Europie, tak w najbardziéj upartym **bólu zębów, fluksyi**, jakoteż i we wszystkich **newralgiach** (nerwowych bólach) **twarzy, uszów, głowy** itp. **ciężkich dolegliwościach**, są do nabycia u PP. **T. Sobolewskiego** przy ulicy Floryańskiéj, **Karola Hessa** w Rynku głównym, **Józefa Zaplatalskiego** przy ulicy Grodzkiéj i p. **Józefa Jahna** w Rynku głów. (854-3-4)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) (232-14-52)

Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują czystość i białość zębów, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejsze ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

N. 444. D. R. N. (907-1-3)

Wice-Prezes

Rady Nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

zawiadamia Członków Towarzystwa, że już po ogłoszeniu porządku dziennego najbliższego Zgromadzenia Ogólnego, Prezes Rady Nadzorczej hr. Adam Potocki, ciężką złożony chorobą, nadesłał na moje ręce rezygnacyę ze stanowiska swojego.

Z tego więc powodu przedsięwzięty będzie na przyszłem Zgromadzeniu Ogólnem wybór Prezesa Rady Nadzorczej.

Kraków d. 9 Maja 1872.

Piotr Gross.

Truskawiec.

Zdroje słone i siarczane do kąpiel, źródła alkaliczno-slone i słonogorzkie wraz ze zdrojami Nafty do picia, kąpiele natryskowe i namułowe słone, siarczane, borowinowe.

Otwarcie pory dnia 25 Maja 1872.

Zarząd Zakładu postarawszy się o znanego w najlepszych domach we Lwowie kucharza, zapewnił Szan. Gościom dobrą kuchnię. Żętyca z dwóch szałasów codziennie świeża przy źródle.

Apteka, poczta i urząd telegraficzny w miejscu. Kierunek lekarski objął Dr. **Rieger** ze Lwowa. Zamówienia na pomieszkania przyjmuje dzierżawca Zakładu.

(924-1-4) **Franciszek Krall.**

Poczta Drohobycz.

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pnpilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.

(696-3-)

Francuzka,

przybyła z Paryża, poszukuje miejsca Guwernantki.

Wiadomość bliższa w Biórze Guwernantek *Heleny Nowoleckiéj* w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 339 na 1-ém piętrze. (912)

W. Müldner i Spółka

w Tarnowie,

otrzymali już wprost ze źródeł

świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne.

Utrzymują także Skład

Dynamitu,

kapsli i zapałów gutaperkowych do tegoż.

Zlecenia wykonywują się bezzwłocznie. (775-6-6)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w listkach

do Synapizmów,

przyjęty w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-17-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P.Rigollot.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Od 1go lipca r. b. jest do wynajęcia

Pięć wielkich suchych Piwnic

w Głównym Rynku, gdzie był dawniéj skład win.

Wiadomość przy ulicy Floryańskiéj L. 339 u A. Nowoleckiego na 1szem piętrze. (889-2-4)

Nowe wynalazki w dziedzinie kosmetyki

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podpisany zważywszy, jak drogo opłacać potrzeba środki toaletowe zagraniczne, które w rzeczywistości obliczone są tylko na kieszenie a nie na prawdziwe skutki, ośmiela się polecić Szanownéj Publiczności WYTWORY TOALETOWE WŁASNEGO WYROBU a niezawodnie dziesięćkroć tańsze i lepsze. Takiemi są:

a) PASTA PIĘKNOŚCI, już wielokrotnemi listami stwierdzona jak najdzielniejszy środek do wygubienia wszelkich zmarszczków na twarzy, plam wątrobianych, opalenia, niszczy piegi, nadaje cerze połysk aksamitny, nie do uwierzenia, w tyl chwili, ze zaręczeniem, i nie zawiera nic szkodliwego w sobie. Cena 35 c.
b) MYDŁO TOALETOWE, nadaje nadzwyczajną białość, delikatność cerze, niszczy łupież, a co najważniejsza, nie zostawia żadnego pieczenia lub swędzenia po umyciu się temże, które przy wszystkich prawie mydłach się okazuje. Cena 25 centów.
c) BLANCHE I ROUGE, zupełnie nieszkodliwy, płynny lub w proszku.
d) POUDRE RYŻOWY PRAWDZIWY, w różnych zapachach.
e) WODA DO UST, konserwuje zęby, zapobiega pruchnieniu szczęk, niszczy wszelkie tworzące się miazma w ustach, z których często powstają szkorbuty i różne dolegliwe choroby w najsroższe.
f) KROPLE CUDOWNE OD BÓLU ZĘBÓW środek doświadczony, cena 50 c.
g) WATA ROŚLINNA OD BÓLU ZĘBÓW, przez powąchanie dymu tejże waty zapalonéj ustaje ból natychmiast.
h) PŁYN UBARWIAJĄCY WŁOSY siwe na kolory pierwotne, to jest na czarno, brunatno, blond, szatyn.
i) WODA DO POROSTU włosów, cena 85 c.
k) WODA KOLOŃSKA od 40 c. do 5 fl. w. a.
l) PROSZEK PERSKI bardzo silny 24 c.
m) MAŚĆ NISZCZĄCA ODGNIOTKI w 10 minutach, wieloma publicznemi podziękowaniami już stwierdzona z swéj dobroci.
n) ATRAMENT DO ZNACZENIA BIELIZNY bez gumy, wyborny, w kolorze czarnym, cena 50 c.
o) KIT ROŚLINNY do lepienia szkła i porcelany, 50 c.
p) ANOSMINA, proszek przeciw tworzeniu się potu między palcami, zwłaszcza w porze letniéj.
r) C. k. uprzyw. płyny i PROSZEK DESINFEKCYJNY podczas epidemicznych chorób: jak cholera, ospa, tyfus itd. Cena proszku 1 fl. 12 c., płynu od 35 c. do 1 złr.
s) EAU DE CAPILLE, najdzielniejsza woda do przywrócenia włosom siwym koloru naturalnego, przez zwyczajne zwilżanie włosów co parę dni.

Cenniki posyła się na żądania bezpłatnie, zaś za opakowanie, stępel od wszystkich tych artykułów jakoteż i wszelkich lekarstw zagranicznych policza się od 15 c. do 1 fl. osobno.

Składy powyższych środków utrzymują: we Lwowie Wny Mikolasz apt.; w Tarnowie p. Reid apt.; p. Tenczyn apt.; w Bochni p. Reiss apt.; w Nowym Sączu p. Karol Müller; w Starym Sączu p. Szameit apt.; w Żywcu p. Kloska apt.; w Brodach p. Kullak apt.; w Czerniowcach p. K. Chalbazani; w Brzeżanach p. Kordecki apt.; w Rzeszowie p. Schaiter i Spółka. (770-3-)

Jan Wichera,

Lwów, ul. Grodecka,

poleca Wysokiéj szlachcie i Szan. Panom gospodarzom swój dobrze zaopatrzony

skład maszyn rolniczych

wyrobu

Claytona & Shuttlewortha w Lincolnie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i Młocarnie parowe, Kieraty i Młocarnie kieratowe, Młynki, Siewniki rzędowe i szerokorzutne, Sieczkarnie, Grabie i Przetrząsacze do siana,

Żniwiarki i Kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów **amerykańskich** (**Johnston, Ceres** Burdik) i **angielskich** (**Samuelson, M. A. Wood, J. F. Howard**) itd. itd.,

jakoteż swój

warsztat reperacyi,

do którego tak ustawienia nowych jakoteż i reparacye uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

NB. **Wyż wzmiankowane systema żniwiarek i kosiarek są u mnie wystawione i mogą być każdego czasu oglądane.** Najważniejsze **części składowe** do tychże utrzymuję zawsze na składzie.

Zdolnych monterów wysyłam na żądanie za odpowiedniem wynagrodzeniem. (836-4-8)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 maja.
(Wartość kuponów do 13 maja)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 50	111 75	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 75	110 75	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	155 —	153 75	—
Talary pruskie „ „ T. 100	169 50	168 25	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 48	5 38	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 13	9 03	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	77 —	76 —	— 16⅔
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 46⅔
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 90	1 83⅓
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	88 75	1 20
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 20
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 25	108 25	2 20
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 75	105 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	102 —	100 —	1 46⅔
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	176 —	172 —	2 20
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	255 —	252 —	3 84¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	167 50	165 —	— 33⅓
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 25	94 25	1 10
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 55½
4% „ „ „ „ II „ 100	91 —	89 50	1 55½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 75	90 50	1 94½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 —	76 —	1 80
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	55½	53½	—

(oprócz kup. b.) (oprócz kuponu b.)

Wiedeń 10 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 70	64 60
5% „ „ „ sreb.	71 85	71 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 50	95 50
„ „ „ czeskie	96 50	96 —
„ „ „ węgiersk.	83 25	82 75
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 50
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	93 —	92 80
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 50	90 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 80	103 40
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 75	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 —	118 70
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	329 —	327 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	102 75	102 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 —	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	146 25	145 75
„ prem. poż. węgier.	107 —	106 75
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	186 --	185 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 50	101 —
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 25	37 75
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 --
„ hr. Waldstein	24 —	23 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	836 —	834 —
Zakładu kredytowego	329 —	328 50
Żeglugi parow. na Dun.	616 —	614 —
Kolei półn. Ferdynanda	2340	2330

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	361 —	360 —
„ zachodn. c. Elżbiety	250 50	250 —
„ Pardubickiej	185 50	184 50
„ południowej	197 10	196 90
„ Galicyjskiej	254 25	254 —
„ Czerniowieckiéj	166 —	165 50
Kol. węgier. półn. wsch.	167 —	166 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 75	180 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 —	181 50
„ „ Kosz.-Bogum.	187 75	187 25
„ „ Siedmiogrodz.	183 50	182 50
„ „ Cisańskiej	276 —	275 —
„ „ wschod. węg.	146 50	146 —
„ „ austr. północno-zachodniej	212 75	212 25
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 —
Akcye banku anglo-austr.	314 25	311 25
„ „ anglo-węg.	109 —	108 —
„ austryack. ogóln.	244 —	242 —
„ Zakł. kredyt. węg.	154 —	152 —
„ banku franko-austr.	139 25	138 75
„ „ węgierskiego	106 50	105 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	128 25	127 75
„ dla obrotu ogólnego	202 —	201 50
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	75 25	75 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 10	93 90

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 70	92 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	133 —
„ „ Emis. 1867	127 25	126 75
Kol. południo. St. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	— —	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 —	91 50
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	-- —	104 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 —	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 60	78 30
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 50	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 60	96 30
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 44	5 42
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 48	11 38
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 80	111 60
Srebro, kupony	112 25	111 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69⁵⁰	1 69
Lwów 8 maja		
Dukat holenderski	5 38	5 30
„ cesarski	5 39	5 32
Półimperyał rosyjski	9 18	9 3
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papier. „	1 53¼	1 52¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 40	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 40
Akcye kol. galic. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwows.-czern.	167 25	166 25
„ Banku hipot. gal.	166 —	164 —
Warsz. 8 maja.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 15	91 80
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 50
„ „ nowe „	91 20	90 90
kupony „	— —	1 87½
„ likwidacyjne „	77 10	76 80
kupony „	— —	1 73⅓
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	76 50	75 90
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka	— —	106 —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

	Odchodzą. rano	Odchodzą. po poł.	Przychodzą. rano	Przychodzą. po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.58	9.
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.83
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*